Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93. TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLVI | Kraków, piątek, 11 sierpnia 1939 | Nr 220

Czy Węgry muszą iść z „osią"?

W naszych przedwojennych czasach, kiedy sztywnieją coraz bardziej dwa przeciwstawne fronty, front imperialistycznej agresji i front obrony pokoju, jedynie w Europie południowowschodniej są jeszcze elementy, których miejsce w obecnym europejskim systemie politycznym nie jest dokładnie wyjaśnione. Te elementy to przede wszystkim niektóre z państw bałkańskich, ale to także Węgrzy.

O Węgrzech mówi się dziś słusznie, że znajdują się one niemal całkowicie w sferze wpływów niemieckich, że są dziś już niemal pod protektoratem, i że w razie wojny ich stanowisko po stronie Niemiec jest przesądzone. W konsekwencji stawia się u nas często Węgrom zarzut, że w chwili próby zdradzili swą reklamowaną przyjaźń polsko-węgierską, lub też, że przyjaźń ta nigdy nie była szczera. Otóż jest to zarzut może zbyt pochopny, ważniejszym bowiem od pytania: jaką politykę Węgry dziś prowadzą, jest pytanie: czy mogą w ogóle prowadzić politykę inną, przynajmniej o tyle, o ile to od nich zależy.

TRIANON I „OŚ".

Trzeba powiedzieć, że niewątpliwe błędy traktatu trianońskiego, zdeterminowały niemal bez reszty całą politykę zagraniczną Węgier, której dominantą stał się problem rewizji niefortunnych granic. Dlatego też, na długo przed powstaniem „osi", Węgry związały się przyjaźnią z Niemcami i Włochami, jako jedynymi państwami popierającymi ich dążenia rewizjonistyczne. W konsekwencji, jak wiadomo, dążenia te częściowo zostały zrealizowane, w październiku 1938 r. i w marcu 1939 r. południowa Słowaczyzna oraz Ruś Podkarpacka wróciły do Węgier, przynosząc jednak ze sobą dość ścisłe uzależnienie polityczne Węgier od Rzeszy, wyrażone w ich przystąpieniu do paktu antykominternowskiego, uzależnienie tym ściślejsze, że oparte na podstawach gospodarczych: 60 proc. wymiany handlowej Węgier, to wymiana z Niemcami.

PO MARCU 1939 R. INACZEJ.

Otóż po wypadkach marcowych dokonała się na Węgrzech nadzwyczaj charakterystyczna przemiana. Mianowicie na skutek swego uzależnienia od Niemiec, Węgry w obronie swojej samodzielności politycznej, zrezygnowały, lub mówiąc ściślej, usiłują zrezygnować z dalszych rewindykacji terytorialnych. Świadczą o tym wyraźnie fakty: Węgrzy publicznie oświadczają, że nie chcą przyłączenia Słowaczyzny i odrzucają możliwość podziału Słowaczyzny między Niemcy a Węgry, oraz co dużo ważniejsze, w maju b. r. min. spraw zagr. Csaky wyraził gotowość zawarcia z Rumunią paktu o nieagresję i całkowitego uznania obecnych granic Rumunii, w zamian za dość skromne gwarancje dla praw mniejszości węgierskiej w Siedmiogrodzie, gwarancje mieszczące się całkowicie w ramach międzynarodowego traktatu o mniejszościach.

Niestety Rumunia propozycje węgierskie odrzuciła, co więcej zerwała niedawne rokowania handlowe z Węgrami, tym silniej wpychając je w objęcia Rzeszy.

Niemcom oczywiście dążenia rewizjonistyczne są bardzo na rękę, bo dalsza realizacja rewizjonizmu możliwa jest dziś tylko przy pomocy Niemiec i za cenę jeszcze ściślejszego uniezależnienia. Toteż Niemcy podniecają kampanię antyrumuńską, łudzą Węgry mirażami przyłączenia Słowacji i Siedmiogrodu, a może nawet i jugosłowiańskiego Banatu. Węgrzy zdają sobie sprawę, za jaką cenę powstałyby „Wielkie Węgry", i usiłują się bronić przed niemieckimi pokusami, odrzucając, jak dotąd, propozycje ściślejszego sojuszu czy unii celnej.

Niemcy dla osiągnięcia swego celu posługują się, jakże wypróbowanym, środkiem presji wewnętrznej, popierając bardzo wydatnie młody ruch węgierskich narodowych socjalistów, („Strzelisty Krzyż"), a równocześnie nowi Henleinowie organizują i „uświadamiają" mniejszość niemiecką na Węgrzech. W tych warunkach sytuacja rządu węgierskiego jest niesłychanie trudna. Rząd ten, umiarkowanie prawicowy, usiłuje prowadzić politykę raczej centrową; ogranicza ekstremistyczną działalność węgierskich i niemieckich hitlerowców, czyni to jednak niezdecydowanie i ostrożnie, by nie wywołać silniejszej reakcji Berlina. Wyraźny opór Węgier przeciw Rzeszy jest dziś niemal niemożliwy; wywołałby on niewątpliwie próbę przekształcenia Węgier w formalny protektorat niemiecki. A wprawdzie nie poszłoby to zapewne tak łatwo jak z Czechami, niemniej jednak Węgrów jest 10 milionów wobec 80 milionów Niemców, armia węgierska niemal że nie istnieje, a nie jest rzeczą pewną, czy tzw. demokracje zachodnie będą się bić w obronie Węgier, a przynajmniej Węgrzy nie bardzo w to wierzą, nie mają do tej wiary wyraźnych podstaw.

CO BĘDZIE W RAZIE WOJNY?

Co będzie w razie wojny? Bezstronni obserwatorzy stwierdzają, że nastroje społeczeństwa węgierskiego są dziś antyniemieckie, filopolskie i antywojenne. Węgrzy boją się wojny, bo widzą jej realne szanse, wiedzą, że w razie przegranej Niemiec czeka je los może gorszy od Trianonu, w razie wygranej protektorat. Niestety jednak w obecnej sytuacji te nastroje mało znaczą, jeśli dziś wojna wybuchnie, to Węgry będą po stronie „osi", granica polsko-węgierska będzie granicą polsko-niemiecką. Jeśli nawet Węgrzy nie będą się bić z Polską, to wystarczy, że będą się bić z Rumunią, że Niemcy będą miały prawo przemarszu, bazy lotnicze i bazy surowcowo-aprowizacyjne. Bo w razie wojny, złożone w Rzymie i Berlinie przez premiera Teleky deklaracje neutralności Węgier nie będą miały niewątpliwie żadnego znaczenia.

SZANSA ODERWANIA OD „OSI".

A zatem na pytanie, czy Węgry mogą prowadzić inną politykę niż ta, którą prowadzą, odpowiedź niestety wypada negatywnie: nie mogą o ile to od nich zależy, a raczej, o ile to zależy od Niemiec. A jednak jest jeszcze pewna szansa zmiany tego stanu rzeczy, szansa może mała, może bardzo trudna do wygrania, ale jest. Ta szansa, to możliwość oderwania Węgier od „osi" i związania ich z frontem pokoju.

W realizacji takiego planu Polska mogłaby odegrać ogromną rolę. Zawarcie paktu o nieagresji z Węgrami jest dziś niemożliwe ze względu na nasze zobowiązania traktatowe wobec Rumunii. Jeśli jednak kiedy, to właśnie dziś istnieje możliwość węgiersko-rumuńskiego paktu o nieagresji; mediacja Polski mogłaby do niego doprowadzić. Wtedy dopiero byłoby możliwe związanie Węgier z Polską, zaś gwarancje angielskie i francuskie dla granic Węgier, oraz rozluźnienie związku gospodarczego Węgier z Niemcami, przez przestawienie kierunku węgierskiej wymiany handlowej, mogłoby dopełnić dzieła oderwania Węgier od „osi".

Plan ten niewątpliwie jest bardzo trudny, ale jest możliwy. To wystarczy, by spróbować jego realizacji.

J. T.

Japonia przystąpiła do sojuszu włosko-niemieckiego

Rzym, 10. VIII. (PAT). Ambasador japoński w Rzymie Shiratori udzielił przedstawicielowi jednej z agencyj amerykańskich wywiadu, w którym oświadczył, że „decyzja Japonii co do przystąpienia do sojuszu włosko-niemieckiego nie stoi w żadnym związku z wypowiedzeniem przez Stany Zjednoczone traktatu handlowego amerykańsko-japońskiego, ani też z sytuacją w Tientsinie, ani wreszcie z rokowaniami angielsko-japońskimi, prowadzonymi w Tokio. Decyzja ta nie ma również nic wspólnego z rokowaniami, zmierzającymi do sojuszu angielsko-francusko-sowieckiego. Decyzja Japonii została powzięta, zanim wydarzenia obecne nastąpiły, a rozmowy odbyte przeze mnie w Cernobbio z ambasadorem japońskim w Berlinie, gen. Ohima, miały na celu opracowanie i wykończenie projektu układu".

—oOo—

Sojusz wymierzony jest przeciwko Anglii, Francji i Rosji

Rzym, 10. VIII. (RA). Oświadczenie amb. Shiratori oznajmiające o decyzji Tokio przystąpienia do sojuszu włosko-niemieckiego stanowi, zdaniem tutejszych sfer politycznych,

pomyślne zakończenie ofensywy dyplomacji osi na Dalekim Wschodzie.

Słowa ambasadora, iż decyzja Tokia powzięta była od dawna, nie są zupełnie jasne. Jak dowiadujemy się, istotnie już przed paru miesiącami ambasadorzy Niemiec i Włoch wystąpili z propozycją przymierza. Jednak pierwszy projekt nie odpowiadał życzeniu Japonii i musiał być zmodyfikowany. O ile informacje nasze są ścisłe, obiekcje Japonii polegały na tym, iż projekt włosko-niemiecki proponował przymierze oparte mniej więcej na tych samych zasadach co sojusz między Rzymem a Berlinem, podczas gdy w Tokio wskazywano na konieczność dostosowania zobowiązań nowego soju-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Anglia przestrzega jeszcze Niemcy...

Londyn, 10. VIII. (S). Lord Halifax przerwał urlop, który spędzał w swej posiadłości w Yorkshire i wrócił do Londynu. Lord Halifax przyjął ambasadora niemieckiego v. Dierksena, co zwróciło uwagę kół politycznych, gdyż od kilku tygodni ambasador niemiecki stronił od gabinetu angielskiego ministra spraw zagran. Według niesprawdonej na razie informacji, lord Halifax wezwał do siebie von Dierksena, by zwrócić mu uwagę na niebezpieczeństwo rozpętanej przez Niemcy agitacji w Gdańsku.

Niemcy chcą rozmawiać w sprawie Gdańska

Paryż, 10. VIII. (P) Baczną uwagę tutejszych kół politycznych zwróciła dziś pogłoska lansowana z Berlina za pośrednictwem tamtejszych korespondentów pism francuskich, a wskazująca na odprężenie w kwestii gdańskiej i wyłaniającą się stąd możliwość podjęcia regularnych negocjacji nie tylko między Polską a Gdańskiem, ale Polską i Niemcami.

Według doniesień „Intransigeant" w stolicy Rzeszy mówić się ma nawet znów o ewentualnej konferencji międzynarodowej, która by się zajęła rozpatrzeniem sprawy gdańskiej oraz problematu kolonialnego.

Pogłoski te komentuje się w Paryżu w sposób zdecydowanie krytyczny, uważając je za nową próbę zdezorientowania opinii państw zagrożonych, próbę naiwną i z góry skazaną na zupełne niepowodzenie. Prasa tutejsza zestawia te próby z bezprzykładnymi atakami dzienników niemieckich na Polskę, oraz przygotowaniami militarnymi w Rzeszy i przychodzi do przekonania, że ze strony Niemiec brak wszelkiego objawu dobrej wiary i ani na chwilę nie wolno zmniejszać czujności i gotowości do sprostania wszelkim ewentualnościom.

„Temps" w dzisiejszym artykule wstępnym stwierdza, że dopóki będą trwały „absurdalne" napaści prasy niemieckiej wobec Polski, zwłaszcza, że zbiegają się one z zarządzeniami wojskowymi o rozmiarach przekraczających stadium mobilizacji wstępnej, póty mowy być nie może o jakimkolwiek odprężeniu szczerym i trwałym.

Nowe obowiązki oddziałów szturmowych

Gdańsk, 10. VIII. (Gn). Gdańskie oddziały szturmowe na terenie W. M. Gdańska otrzymały obecnie nowe przydziały. Będą one pełnić jedynie służbę pomocniczą i porządkową.

Spotkanie Ciano-Ribbentrop w Salzburgu

Berlin, 10. VIII. (PAT). Urzędowo podają do wiadomości, że w najbliższych dniach nastąpi w Salzburgu spotkanie ministra von Ribbentropa z ministrem Ciano. Komunikat urzędowy wskazuje, że celem spotkania jest „zbadanie przez obu ministrów zagadnień wspólnej polityki obu sprzymierzonych krajów".

* * *

Rzym, 10. VIII. (PAT). Agencja Stefani donosi, że włoski minister spraw zagranicznych hr Ciano przybędzie w piątek rano do Monachium, skąd uda się do Salzburga, gdzie oczekiwany jest we wczesnych godzinach popołudniowych.

Min. Ciano zatrzyma się w zamku Oesterreicherhof, a rozmowy odbędą się w zamku Fuschl.

Od środy wieczór w Salzburgu przebywa również kanclerz Hitler, który był obecny na pierwszych widowiskach muzycznych, urządzonych w ramach festiwalu.

Stalin udzielił instrukcji przed rozmowami sztabów

Ryga, 10. VIII. (K). Jak wiadomo Stalin osobiście nie bierze udziału w toczących się rokowaniach z mocarstwami zachodnimi, kieruje jednak nimi przez swych najbliższych współpracowników: Mołotowa i Woroszyłowa. Według widomości z Moskwy 9 b. m. przyjął premiera i marszałka i w 3-godzinnej rozmowie omówił plan rozmów z przedstawicielami sztabów francuskiego i angielskiego.

Francusko-angielska misja wojskowa w drodze do Moskwy

Leningrad, 10. VIII. (PAT). Członkowie francusko-angielskiej misji wojskowej przybyli ub. nocy do Leningradu, gdzie powitani zostali przez francuskiego attache wojskowego w Moskwie, gen. Palasse, oraz attache lotniczego pułk. Luguet i przez brytyjskiego attache wojskowego pułk. Riprepace. O godz. 8 rano na pokład statku, którym przybyła misja francusko-brytyjska, zjawili się: szef sztabu leningradzkiego okręgu wojskowego gen. Czibisow, zastępca szefa sztabu floty bałtyckiej, kapitan fregaty Kamiszwili i komendant placu w Leningradzie, w celu powitania członków misji. Misja zatrzymała się w hotelu „Astoria" i o północy odjechać ma do Moskwy.

Sojusz wymierzony jest przeciw Anglii, Francji i Rosji

(Dokończenie ze str. 1)

szu do warunków geograficznych. Jeśli dziś oficjalnie zapowiada się rychłe dojście do skutku przymierza, oznacza to, iż

Niemcy przychyliły się do punktu widzenia Japonii.

Jeśli chodzi o treść sojuszu, brak dotąd oczywiście jakichkolwiek oświadczeń miarodajnych. Według informacji niemożliwych dotąd do sprawdzenia, trójprzymierze nie będzie posiadać klauzuli o pomocy automatycznej i zaczepno-odpornej, lecz zawierać ma ścisłe określenie wypadków, które stanowiłyby dla wszystkich sojuszników casus foederi. Wedle tychże pogłosek, przymierze nie będzie zwrócone teoretycznie przeciwko wszystkim państwom, jak sojusz włosko-niemiecki,

lecz jedynie przeciwko paru wyraźnie wymienionym.

Wymienia się tu w pierwszym rzędzie Anglię, a następnie Rosję i Francję. Natomiast z liczby wspomnianych państw wyłączono podobno Chiny z motywacją, iż kraj ten uważany jest za japońską przestrzeń życiową. Tym sposobem podpisanie sojuszu Rzymu i Berlina z Tokio nie zobowiąże mocarstwa osi do wysłania korpusów ekspedycyjnych do Azji. Z drugiej jednak strony Niemcy prawdopodobnie już dziś miały zobowiązać się lojalnie do zaprzestania dostawy dla Chin, prowadzonej bez przerwy od 2 lat. W tutejszych kołach politycznych przewiduje się, że

sojusz włosko - niemiecko - japoński może zostać podpisany i ogłoszony przez Hitlera podczas kongresu norymberskiego.

W sferach dyplomatycznych deklaracja amb. Shiratori jest przedmiotem uważnej analizy. Sfery te przywiązują pewną wagę do słów ambasadora, że Tokio zdecydowało się na sojusz, bowiem „nie miało innego wyjścia" oraz, że „przymierze stanowi logiczną konsekwencję paktów antykominternowskich", łączących trzy mocarstwa od 2 lat. Ma stanowić nacisk na innych sygnatariuszy paktu antykominternowskiego, jak Węgry i Hiszpanię, by również przekształcili węzły, łączące je z Rzymem i Berlinem w ogólne przymierze.

Co przywiózł marsz. Petain z Hiszpanii?

Paryż, 10. VIII. (PAT). Na marginesie rozmowy, którą marszałek Petain, ambasador Francji przy rządzie hiszpańskim, odbył z ministrem spr. zagr., w kołach zbliżonych do rządu francuskiego krążyła opinia, że misja marsz. Petain w Hiszpanii została uwieńczona sukcesem.

Jak wiadomo, ambasador francuski, dzięki wielkiemu autorytetowi, który posiada w sferach wojskowych, miał powstrzymać tendencje germanofilskie nowych władców hiszpańskich, reprezentowane szczególnie przez organizację „Falanga", w związku z rekonstrukcją gabinetu hiszpańskiego, w którym wojskowi zdołali zadominować nad czynnikami „Falangi".

Prasa francuska wyraża zadowolenie, że porozumienie francusko-hiszpańskie, wynikające z logiki historii i sytuacji geograficznej, będzie w najbliższym czasie odrodzone.

Chile zerwie stosunki dyplomatyczne z Hiszpanią

Santiago de Chile, 10. VIII. (PAT). Minister spraw zagr. Ortego złożył w środę o północy na konferencji z naczelnymi redaktorami wszystkich miejscowych pism i agencyj oświadczenie w związku z prowadzonymi między Hiszpanią a Chile rokowaniami w sprawie uchodźców hiszpańskich, którzy schronili się do ambasady chilijskiej w Madrycie. Po zapoznaniu zebranych z dokumentami związanymi z dotychczasowym przebiegiem rokowań, min. Ortega zaznaczył, iż powstał impas, który powoli prowadzi do zerwania stosunków dyplomatycznych, czego rząd chilijski bynajmniej nie pragnie. Minister zapowiedział, iż w ciągu czwartku Chili zwróci się do wszystkich państw Ameryki łacińskiej z propozycją dokonania razem z Chile łącznej demarche wobec rządu hiszpańskiego. Demarche ta miałaby nastąpić w ciągu przyszłego tygodnia.

Wysłannik Paderewskiego u Korfantego

Warszawa, 10. VIII. (Tel.). Przebywający w lecznicy św. Józefa Wojciech Korfanty wyraził życzenie wyjazdu do Katowic. Życzeniu temu sprzeciwiło się konsylium lekarskie, ponieważ przejazd mógłby się odbić niekorzystnie na stanie jego zdrowia. Chorego Korfantego odwiedził Sylwiusz Strakacz, specjalny wysłannik Ignacego Paderewskiego.

Wymiana więźniów między Litwą a Niemcami

Kowno, 10. VIII. (PAT). „Lietuvos Aidas" donosi, że jest przewidziana wymiana więźniów między Litwą a Niemcami. W najbliższym czasie nastąpią również rokowania w sprawie uporządkowania spraw wytoczonych przed aneksją Kłajpedy Niemcom na Litwie i Litwinom w kraju kłajpedzkim.

Japonia grozi Wielkiej Brytanii

zerwaniem rozmów

Tokio, 10. VIII. (PAT). Dyrektor Kato z japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych odbył dłuższą rozmowę z ambasadorem brytyjskim Craigie, zapytując go czy **W. Brytania zamierza kontynuować konferencję na temat Tientsinu, która to konferencja jak wiadomo, zawiesiła swe obrady z początkiem bieżącego miesiąca.** Jak podaje agencja Domei, ambasador Craigie stwierdzić miał, że W. Brytania **nie zamierza bynajmniej odraczać konferencji, nie mniej ambasador nie jest w stanie określić, kiedy nadejdą do Tokio instrukcje umożliwiające mu kontynuowanie rozmów.** W odpowiedzi na to dyr. Kato zwrócić miał uwagę ambasadora na okoliczność, iż przedstawiciele władz japońskich z Tientsinu od kilku tygodni pozostając w Tokio nie mogą spełniać swych ważnych obowiązków na miejscu. Ten stan rzeczy — zdaniem japońskiego ministerstwa spraw zagr. — nie może przeciągać się dłużej **i wobec tego o ile strona brytyjska nie będzie skłonna podjąć rozmów w początku przyszłego tygodnia**

delegaci japońscy powrócą do Tientsinu

i wówczas rząd japoński zarezerwuje sobie prawo decyzji co do daty ponownego zebrania się konferencji.

Blokada w Tientsinie coraz ostrzejsza

Tientsin, 10. VIII. (PAT). Blokada w koncesjach cudzoziemskich w Tientsinie staje się z dnia na dzień coraz ostrzejsza. **W Chinach północnych kampania antybrytyjska trwa stale. Komitet antyangielski polecił chińskim kupcom w znanej miejscowości Jeczniczej Peitawo podnieść ceny wszystkich wyrobów angielskich o sto procent.**

Nowi wodzowie hiszpańskiej „Falangi"

Madryt, 10. VIII. (PAT). Gen. Franco podpisał wczoraj dekret mianujący ministra Serrano Sunera przewodniczącym junty politycznej organizacji Falangi. Sekretarzem generalnym mianowany został generał Munoz, wicesekretarzem Pedro del Castillo. Powyższy dekret potwierdza zapowiedzi, wedle których minister Suner, bliski współpracownik i krewny gen. Franco, **odegrać ma w Hiszpanii drugą rolę po samym Caudillo.** Ostatnie zarządzenia rozszerzające niezwykle wydatnie zakres kontroli junty Falangi we wszystkich dziedzinach życia publicznego, **składa w ręce min. Sunera daleko idące uprawnienia.**

Gen. Munoz, należący do grupy najmłodszych wyższych wojskowych, **uchodzi za jednego z najbardziej oddanych osobie gen. Franco generałów.** Pedro Castillo, młody doktor praw, był ostatnio gubernatorem cywilnym Sewilli, a w czasie wojny jako ochotnik w służbie marynarskiej, **odznaczył się śmiałą próbą uwolnienia syna gen. Primo de Rivery z rąk wojsk republikańskich w Alicante.**

———:ooo:———

Wielka powódź w Szwajcarii

Bern, 10. VIII. (PAT). Ze wszystkich stron Szwajcarii dochodzą wiadomości o zniszczeniach, **których dokonały powodzie, wynikłe z niezwykle obfitych deszczów, jakie w ostatnich dniach spadły w całym kraju.** Szkody powstały zwłaszcza w centralnej Szwajcarii.

Niedaleko Altfordu, wylała wezbrana rzeka Rauss, zrywając tamę w pobliżu fabryki amunicji i zalewając wodą znaczną przestrzeń, **na wysokość 2 metrów.** Zaalarmowana straż pożarna rozwinęła energiczną akcję ratowniczą zagrożonej ludności.

W pobliżu Brunen, wezbrane rzeki Nuota i Seewern utworzyły jezioro długości 800 m. i szerokości 150 m. gościniec prowadzący na słynną przełęcz Furka uszkodzony został na długości kilkudziesięciu metrów. **Na wysokości 1500 m. spadł śnieg.**

Z włoskiej Szwajcarii donoszą, że poziom Lago Maggiore w Locarno podniósł się o 1,75 m. a **ulewa spowodowała znaczne szkody w drzewostanie i winnicach.**

——x——

Uchodźcy żydowscy

wysadzeni na pełnym morzu przez tajemniczy statek

Jerozolima, 10. VIII. (PAT). W czwartek nad ranem do wybrzeża w pobliżu Haify przybiło 5 szalup, w których znajdowało się ogółem 297 emigrantów żydowskich. Uchodźcy, zaopatrzeni w pasy ratunkowe, wysadzeni zostali w nocy na pełnym morzu, na wysokości wybrzeży palestyńskich przez nieznany statek.

1000 żydów w Zbąszyniu

Warszawa, 10. VIII. (Tel.). **W obozie dla uciekinierów żydowskich w Zbąszyniu przebywa jeszcze 1.000 żydów.**

140 tys. żydów szuka schronienia

Genewa, 10. VIII. (PAT). Wysoki komisarz do spraw uchodźców sir Herbert Emerson, przedłożył sekretarzowi Ligi Narodów raport o sytuacji uchodźtwa politycznego. Raport nie podaje dokładnej liczby ogólnej uchodźców europejskich. Według obliczeń autora **raportu liczba ta waha się od 120 do 140 tys. wielu z nich nie uzyskało jeszcze możności osiedlenia się i zatrudnienia.** W Europie ok. 60 tys. uchodźców korzysta wyłącznie z pomocy organizacji lub osób prywatnych. Głównymi krajami przyjmującymi emigrantów są **Stany Zjednoczone A. P., Palestyna, Australia i kraje południowej Ameryki.** Raport rozważa dalej możliwości emigracji uchodźców do Guyany Brytyjskiej, San Domingo, północnej Rodezji i Wysp Filipińskich.

Nowe instrukcje Hitlera w sprawie Czech i Moraw

Praga, 10. VIII. (C). Gauleiter Forster wracając z Berchtesgaden wstąpił do Pragi, gdzie odwiedził jednego z najbliższych współpracowników Hitlera w Czechach — Franka. Jak słychać Foster miał przywieźć Frankowi nowe instrukcje Hitlera dotyczące dalszych losów Czech i Moraw.

Giełda warszawska

Warszawa, 10. VIII. (Tel. wł.). Dewizy: Holandia 283.90, Berlin 213.07—212.01, Bruksela 90.50, Gdańsk 100, Londyn 24.90, Mediolan 28.03—27.89, Nowy Jork 5.31 7/8, Paryż 14.10, Sztokholm 128.50, Zurych 120.20. Marka niemiecka srebrna 88.50—86.

Pożyczki: 3 proc. inwestycyjna I em. 72, II em. 71, 4 proc. dolarowa 38.50, 4 proc. konsolidacyjna 60.75.

Akcje: Bank Polski 102.50, Węgiel 30, Starachowice 45, Ostrowiec 78.50, Lilpop 79.25, Haberbusch 57, Żyrardów 45.

8 milimetrów morza na jednego Litwina

Kowno, 10. VIII. (PAT). W związku z obecnym Tygodniem Morza podkreśla „Laikas" w artykule wstępnym, że **po utracie Kłajpedy na jednego mieszkańca Litwy wypada 8 mm wybrzeża morskiego.** Rozpoczęta przed 700 laty walka o morze nie jest jeszcze zakończona. 8 mm wybrzeża na 1 mieszkańca Litwy, stwierdza pismo, **mówią więcej, niż traktaty naukowe.** Litwin nie może wyrzec się posiadanego skrawka morza i musi zobowiązać do tego samego w testamencie swoich potomków.

Rumuńsko-turecka współpraca wojskowa

Stambuł, 10. VIII. (PAT). Jak podaje tutejsza prasa, **w dniach najbliższych do Turcji ma przybyć rumuńska misja wojskowa.** Nie jest wykluczone, że do Turcji przyjedzie również wkrótce nowa francuska delegacja wojskowa.

Wspólne manewry morskie turecko-angielskie

Stambuł, 10. VIII. (PAT). W tureckich kołach morskich istnieje zamiar rewizytowania w najbliższej przyszłości eskadry brytyjskiej, która w ciągu całego tygodnia bawiła w Stambule, mając na pokładzie pancernika "Warspite" admirała Cunnighama, głównego dowódcę angielskich sił morskich na Morzu Śródziemnym. Niektóre pisma donoszą, **że nie jest wykluczona ewentualność dokonania przez flotę angielską i turecką wspólnych manewrów we wschodniej części Morza Śródziemnego.**

Wezuwiusz grozi

Neapol, 10. VIII. (PAT). Wezuwiusz wykazuje wzmożoną działalność. Na krawędzi krateru powstała nowa szczelina, z której wypływa lawa przy głuchych odgłosach grzmotów podziemnych. Chociaż nie wydaje się, aby grozić miało bezpośrednio niebezpieczeństwo, **wśród okolicznej ludności powstało pewne zaniepokojenie.**

Zaciąg ochotniczy do polskiej marynarki

Warszawa, 10. VIII. (PAT). **Minister spraw wojskowych zarządził dodatkowy zaciąg ochotniczy do marynarki wojennej.** Szczegóły będą podane w obwieszczeniach, rozplakatowanych przez komendę rejonów uzupełnień na terenie ok. 1, 4, 5, 7 i 8, oraz na obszarze nadmorskim. **Termin wnoszenia podań ze strony zgłaszających się ochotników do dnia 15 września 1939 roku.**

Bereza za przechowywanie bilonu

Poznań, 10. VIII. (g). Dzisiejszy „Dziennik Poznański" przynosi tłustym drukiem następującą wiadomość:

„Jak się dowiadujemy, w związku ze zniknięciem bilonu władze na terenie Wielkopolski zatrzymały cały szereg osób za przechowywanie bilonu i skierowały je do miejsca odosobnienia.

Mamy nadzieję, że wypadki te posłużą jako odstraszający przykład dla ludzi, którzy bezwiednie czy ze złą wolą szkodząc interesom Państwa, przechowywali bilon".

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY
W DNIU 11 B. M.

W całym kraju pogodnie o umiarkowanym zachmurzeniu. W dzielnicach południowych miejscami przelotne deszcze. Temperatura około 25 stopni. Słabe wiatry z północo-wschodu.

Niemcy naruszają granicę polską

Godna odpowiedź na nową prowokację

Gdynia w sierpniu.

(PAT). W niedzielę 6 bm. o godzinie 19.30 koło miejscowości Kamienica Królewska w pow. kartuskim, nad granicą z Rzeszą wydarzył się następujący incydent graniczny:

Trzech żołnierzy niemieckich przekroczyło granicę w pełnym uzbrojeniu. Na terytorium Polski w odległości 300 m. od granicy, zostali oni zatrzymani przez funkcjonariusza polskiego straży granicznej. Gdy nie posłuchali wezwania do zatrzymania się, wówczas strażnik polski strzelił, raniąc jednego z żołnierzy niemieckich. — Dwaj towarzysze ranionego zabrali go natychmiast i udali się z powrotem przez granicę Rzeszy.

Insp. Lipiński zwolniony z więzienia

Gdańsk, 10. VIII. (PAT). Polski inspektor celny Jan Lipiński, skazany w ubiegły poniedziałek przez sąd gdański na półtora roku więzienia, został dziś wskutek interwencji komisarza generalnego R. P. wypuszczony z więzienia i natychmiast wyjechał do Polski.

Zwolnienie Lipińskiego nastąpiło na podstawie wymiany za gdańskiego urzędnika celnego Muellera, skazanego przez sąd polski za obrazę narodu polskiego na 8 miesięcy więzienia.

Świadek obywatel Polski Brunon Szulc, który zeznawał w procesie Lipińskiego na korzyść oskarżonego, został wypuszczony z aresztu.

—oOo—

Rokowania polsko-gdańskie!?

Z Londynu donoszą, że obiegają tu uporczywe pogłoski, wedle których rokowania polsko-gdańskie mają się rozpocząć już w ciągu bieżącego tygodnia. Przedstawiciele rządu polskiego i senatu gdańskiego mają się zająć przede wszystkim uregulowaniem sprawy celników gdańskich, oraz ich uprawnień.

Forster wrócił z instrukcjami od Hitlera

Gdańsk, 10. VIII. (PAT). Do Gdańska wrócił z Berchtesgaden gauleiter Forster i redaktor Zarske, którzy dwa dni temu udali się na wezwanie kanclerza Hitlera do jego siedziby. Początkowo mieli oni zabawić tylko jeden dzień. Ważność narad jednak, jakie mieli odbyć z kanclerzem, zatrzymała ich dwa dni.

Jak sądzą w Gdańsku, obydwaj wysłannicy partii przywieźli ze sobą ważne instrukcje, które będą miały decydujący wpływ dla Gdańska na najbliższą przyszłość. W Gdańsku panuje opinia, że druga połowa sierpnia będzie terminem decydującej rozgrywki o Gdańk.

Sasi i bawarczycy w Gdańsku

Gdańsk, 10. VIII. (gd). W pierwszej fazie formowania oddziałów gdańskiej Heimwehry wcielono do nich kontyngenty z Prus Wschodnich. Element ten okazał się — według raportów Gestapo i SS — nie pewny, zwłaszcza w zetknięciu się z rodowitymi gdańszczanami, pesymistycznie nastrojonymi w stosunku do zamierzeń wojennych. Dla równowagi wcielono do tych oddziałów sasów i bawarczyków. Ponieważ wyróżniają się oni specjalnym akcentem, ograniczono stykanie się z miejscową cywilną ludnością, aby możliwie jak najdłużej zachować pozory, że w Heimwehrze służą tylko sami gdańszczanie.

Dlaczego nie udziela się urlopów z Gdańska do Niemiec

Gdańsk, 10. VIII. (gd). W oddziałach Heimwehry, SA, SS, NSDKK oraz policji, stacjonowanych na terenie W. M. Gdańska, zostały do minimum ograniczone urlopy do Trzeciej Rzeszy. Jak informują zainteresowani, główną przyczyną wstrzymania urlopów są fakty rozpowszechniania przez urlopników wiadomości, że na terenie W. M. Gdańska dzięki trasportom wszystkich artykułów żywnościowych z Polski nie odczuwa się żadnych braków aprowizacyjnych. Wszystkie te artykuły można nabywać bez ograniczeń.

—oOo—

Koncentracja wojsk niemieckich na granicy polskiej nie ustaje

Praga, 10. VIII. (M). Władze niemieckie kierują od kilku dni liczne transporty wojska wgłąb Moraw oraz na Słowaczyznę. Urząd dworcowy w Morawskiej Ostrawie otrzymał rozkaz przygotowania wszystkich lokomotyw i wolnych wagonów kolejowych dla wojska. Na stacji w Morawskiej Ostrawie stoi pod parą 95 lokomotyw i liczne wozy motorowe. Przez Morawską Ostrawę przechodzą zwłaszcza w wielkiej ilości zmotoryzowane oddziały wojsk niemieckich w kierunku na Słowaczyznę.

Również na pograniczu polsko-niemieckim koncentrują Niemcy w dalszym ciągu znaczne ilości wojsk.

Do Zabrza przybyły cztery pociągi wojska w pełnym uzbrojeniu bojowym, pod Gliwicami znajdują się pozycje baterii polowej, w kierunku Bobrku odchodzą stale liczne oddziały wojsk.

Również na przejściach granicznych, jak np. w Rudzie pełnią służbę oprócz strażników granicznych większe oddziały wojsk.

Wszystkie te ruchy wojsk tłumaczy się bliskimi manewrami, które odbyć się mają na pograniczu.

Niemieckie transporty wojsk do Libii

Triest, 10. VIII. (W). Z portu w Trieście odpłynęło w ostatnim czasie kilka okrętów z niemieckimi formacjami wojskowymi, przeznaczonymi do Libii. Załogi niemieckie stacjonowane w Libii przeprowadzają wielkie ćwiczenia manewrowe z udziałem włoskich wojsk lądowych i lotniczych.

Odwołanie poselstwa wolnej Irlandii z Berlina

Rząd Wolnej Irlandii odwołał z Berlina swojego posła, ponieważ działalność jego w stolicy Niemiec przyczyniła się do przekształcenia poselstwa w filię Wilhelmstrasse. Jak podaje „Paris-Soir“, poseł irlandzki był jakoby stuprocentowym hitlerowcem i działał na korzyść Niemiec.

Zgon brata b. kanclerza Schuschnigga

W obozie dla uchodźców w Sluis, w Holandii, zmarł Juliusz v. Schuschnigg, brat b. kanclerza Austrii.

Juliusz v. Schuschnigg uciekł z obozu koncentracyjnego w Austrii przed pościgiem agentów Gestapo. Tortury, którym poddano go w katowni gestapowców, złamały organizm młodego, 33-letniego człowieka. W obozie w Sluis, utrzymywanym przez Komitet Katolicki z Utrechtu, przebywał Schuschnigg cztery miesiące.

Przywódca hitlerowski skradł 200 000 marek

Berlin, 10. VIII. (L). Jak donoszą z Kłajpedy, aresztowano tam kierownika partii narodowo-socjalistycznej w okręgu kłajpedzkim, Hellmuta Knurra, pod zarzutem sprzeniewierzenia 200.000 marek, przeznaczonych na organizację partii narodowo-socjalistycznej w kraju kłajpedzkim. — Knurr wysłany został niedawno z Królewca do Kłajpedy.

Burze i trzęsienia ziemi w Stambule

Stambuł, 10. VIII. Od przeszło miesiąca w Stambule panują niezwykłe upały. Ostatnio miasto coraz częściej nawiedzają trzęsienia ziemi, które na szczęście mają charakter lekkich wstrząsów. — Wstrząsy te są również odczuwane i w szeregu innych miejscowości, położonych wzdłuż wybrzeży Morza Egejskiego. W kołach fachowych obserwatorium w Kandilli (okolice Stambułu) wyraża się przekonanie, że Stambułowi nie grozi katastrofa.

„Dzień służby dla nowej Azji“

Tokio, 10. VIII. (PAT). Na wniosek ministra oświaty Araki gabinet postanowił, iż pierwszy dzień każdego miesiąca będzie obchodzony jako „dzień służby dla nowej Azji“. W dniu tym każdy Japończyk ma się powstrzymać od wystawnego jedzenia, rozrywek i zabaw. Celem tego dnia jest — jak podkreśla ag. Domei — przypominanie społeczeństwu o wielkich zadaniach, jakie Japonia ma do spełnienia w Azji, oraz zwrócenie myśli narodu do żołnierzy walczących w Chinach.

Gestapo uśmierza chłopów niemieckich w Tyrolu

Wiedeń, w sierpniu.

(W) Jak się okazuje, nieoczekiwana wizyta szefa niemieckiej policji politycznej, Himmlera, w Tyrolu północnym, który przybył tam w towarzystwie najlepszych urzędników swego resortu, wywołana została wrzeniem, jakie panuje wśród chłopów tyrolskich na tle przesiedleńczej akcji chłopów z Tyrolu południowego oraz narzuconych chłopom licznych ograniczeń gospodarczych. Niezadowolona ludność tyrolska coraz wyraźniej burzy się przeciwko obecnym władcom Austrii. Pogardliwe określenia „Saupreiss“ (w narzeczu południowym — oznacza Saupreusse, świński prusak), które wśród Niemców południowych było zawsze popularne, jest dziś najczęściej używanym epitetem w odniesieniu do przedstawicieli władz partyjnych i krajowych, gdzie element miejscowy zastąpiony został przez Niemców północnych, przeważnie prusaków.

W ostatnim czasie w całym Tyrolu rozrzucono masę ulotek, nawołujących do przepędzenia pruskich przybyszów. Obecnie Gestapo pod osobistym kierownictwem Himmlera przeprowadza poszukiwania za nierozkolportowanymi jeszcze ulotkami, autorami ich oraz miejscem ich drukowania.

Chłopom tyrolskim nie wolno sprzedawać mleka z wolnej ręki

Jedną z przyczyn powszechnego niezadowolenia panującego wśród chłopów tyrolskich jest rygorystyczne przeprowadzenie przez organy miejscowe przepisów ustawy, zabraniającej chłopom sprzedaż mleka z wolnej ręki i nakazującej dostawę do kontrolowanych przez rząd mleczarń. Zarządzenie to przyczyniło się do pogorszenia sytuacji gospodarczej chłopów, którzy zamiast 28 fenigów za litr mleka dostarczany konsumentowi otrzymują w mleczarni tylko 19 fenigów.

Każda zagroda chłopska obowiązana jest dostarczyć do mleczarni przepisaną ilość mleka. Za każdy brakujący litr chłop płaci karę 7 fenigów. Chłopi tyrolscy domagają się przywrócenia zasady wolnego rynku w handlu mlekiem i nabiałem.

Niesłychany skandal włosko-niemiecki

Wykrycie i rozstrzelanie szajki szpiegów niemieckich we Włoszech

Rzym, 10. VIII. (Ra). Wielką sensację w Rzymie i w całych Włoszech wywołało skonfiskowanie organu Watykanu „Osservatore Romano".

Według krążących wiadomości, konfiskata „Osservatore Romano" nastąpiła wskutek zamieszczenia **sensacyjnej informacji o wykradaniu przez szpiegów niemieckich tajemnic wojkowych Włoch.**

Ma się tu do czynienia z wielką aferą szpiegowską. W słynnym włoskim mieście lotniczym, **Guidonia, znajdującym się w pobliżu Rzymu**

aresztowano 8 inżynierów, 4 techników i 38 pilotów,

których postawiono w stan oskarżenia o współdziałanie z obcym wywiadem.

„Osservatore Romano" doniosło, że ów obcy wywiad

jest wywiadem hitlerowskim.

Nazwiska aresztowanych inżynierów, techników i pilotów są czysto włoskie, z wyjątkiem niejakiego — Hermana Kurta Berga, Niemca — przydzielonego w ub. roku do zakładów w Guidonii.

W mieszkaniu Berga, który pracował w Guidonii z ramienia niemieckiego przemysłu aluminiowego, **znaleziono przygotowane do wysyłki do Niemiec próbki nowego rodzaju duraluminium, wynalezionego przez techników włoskich.** Metal ten posiada wagę o 34 proc. mniejszą od duraluminium — dotychczas znanego.

Rewizje u aresztowanych wykryły wiele materiału obciążającego, świadczącego o tym, iż byli oni płatnymi agentami Niemiec.

Wykrycie afery szpiegowskiej w Guidonii **wywołało wielkie wrażenie we włoskich kołach wojskowych, — zaskoczonych tym, że wywiad niemiecki uprawia szpiegostwo nawet u swych najbliższych i jedynych sojuszników.**

Rozstrzelanie szpiegów

Mussolini, któremu natychmiast złożono raport o wykryciu wielkiej afery szpiegowskiej wśród lotnictwa włoskiego, **polecił, by postąpiono z winnymi z całą surowością prawa.**

Miarą nasilenia afery jest fakt, że dochodzenia przeprowadzono we wtorek po południu i w ciągu nocy, po czym już **po północy z wtorku na środę zwołano pośpiesznie specjalny trybunał dla spraw szpiegowskich, który po krótkiej rozprawie**

skazał wszystkich winnych na karę śmierci,

wraz z „asem" wywiadu niemieckiego, Hermanem Bergiem na czele.

W środę rano, z brzaskiem dnia skazanych wywieziono w okolice Rzymu i **wszystkich stracono salwą w plecy.** W ten sposób wykonywane są egzekucje we Włoszech w stosunku do zdrajców i szpiegów, którzy zdaniem prawodawstwa włoskiego, pozbawieni są zaszczytu spojrzenia w twarz oddziałowi egzekucyjnemu. Egzekucji dokonał oddział wojsk lotniczych, specjalnie w tym celu delegowany.

Koła obserwatorów zagranicznych w Rzymie uważają, **że wykrycie wielkiej afery szpiegowskiej, prowadzonej przez wywiad hitlerowski w Italii, będzie miał swe dalsze konsekwencje.**

„Nieprzyjacielskie" bombowce nad Londynem

Mgła sprzyja atakom wrogów

Londyn, 10 sierpnia.

(s) 1300 samolotów bierze udział w olbrzymich manewrach lotniczych, jakie rozpoczęły się we wtorek nad ranem. W ciągu całej nocy „nieprzyjacielskie" bombowce tzw. grupy wschodniej, lecąc od strony wybrzeży francuskich, **dokonały blisko 100 raidów nad południową Anglią i ok. 60 nad północną.** W obronie atakowanych obiektów i miast walczyły patrole samolotów myśliwskich oraz lekka i ciężka artyleria przeciwlotnicza, wspomagana przez oddziały obserwacyjne. Fatalne warunki atmosferyczne, niski pułap chmur i deszcze **niezmiernie utrudniały obronę i spowodowały, że większość raidów nieprzyjacielskich udała się.** Bombowce, lecąc na wysokości od 400 do 10.000 stóp, mimo ognia artylerii, zapór balonowych i ataków powietrznych, przeprowadzanych przez samoloty myśliwskie, **przełamywały linie obrony, rzucając na miasto i ważne obiekty białe rakiety, pozorujące bomby.** Kilka ataków jednak udało się odeprzeć, szczególnie wielki nalot na Portsmouth.

Rankiem z 1300 samolotów tylko dwa bombowce nie powróciły do swych baz.

Jeden rozbił się w hrabstwie Yorkshire, przy czym 4 ludzi zostało zabitych i jeden ranny, drugi zaś z załogą 5 ludzi zaginął i dotychczas **nie został odnaleziony.**

W ciągu środy ataki lotnicze nie ustawały. Fatalne warunki atmosferyczne pozwoliły bombowcom nieprzyjacielskim jeszcze częściej przełamywać linie obrony. I tak 12 bombowcom udało się przedostać nad Londyn, gdzie **zbombardowały City i stoczyły na oczach obserwujących je tłumów emocjonującą walkę powietrzną z atakującymi samolotami myśliwskimi,**

z której ostatecznie wyszły pokonane i musiały odlecieć.

Ciekawy obrazek z ćwiczeń podaje korespondent „Evening Standart", który w charakterze obserwatora znajdował się na pokładzie 12-tonowego bombowca typu Wellington, wchodzącego w skład eskadry „nieprzyjacielskiej", która dokonała nocnego ataku na Londyn. Po wystartowaniu około godz. 12 w nocy z bazy bombowców eskadra przeleciała nad Morzem Północnym i dotarła na odległość paru zaledwie mil od Amsterdamu, którego światła widziano przed sobą. Stąd zawróciła następnie, **by dokonać nalotu na uśpiony Londyn od strony południowo-wschodniej.** Koło godz. 2-ej w nocy eskadra, składająca się z 10 bombowców, dotarła na Londyn i **zeszedłszy z 8000 do 4000 stóp, przeleciała nad całym miastem.** Po niebie pełzały światła reflektorów, pisze korespondent, uchwyciły one jednak tylko 1 z bombowców, **który też natychmiast został zaatakowany przez samoloty myśliwskie.** Reszta 9 samolotów leciała dalej, niezauważona ani z ziemi, ani z powietrza, choć 500 stóp poniżej leciało 8 samolotów myśliwskich z grupy obrony. Po zrzuceniu pozorowanych bomb samoloty zawróciły okrężną drogą, dążąc do swej bazy. Dopiero wyszedłszy z niebezpiecznej strefy, bombowce obniży lot **poniżej chmur, oraz przeleciały Morze Północne, docierając na odległość 20 mil od wybrzeży holenderskich i wreszcie wylądowały w bazie angielskiej.**

Jak widać z powyższego opisu uczestnika jednego raidu, warunki atmosferyczne

niemal uniemożliwiają grupie obronnej skuteczną akcję.

Fakt ten ostatecznie wpłynął na decyzję ogłoszenia przez radio o godz. 6-ej wieczór zaniechania przeprowadzenia dziś w nocy próby pogrążenia w ciemnościach całego Londynu. Próba ta zostanie przeprowadzona, o ile warunki atmosferyczne pozwolą nocy następnej. Doprowadzenie jej bowiem przy tak wielkim zachmurzeniu i deszczu mijałoby się w ogóle z celem, którym jest uniewidocznienie stolicy Anglii przed nieprzyjacielskimi lotnikami.

—oOo—

Za mało szkół powszechnych!

10-letni plan rozbudowy szkolnictwa powszechnego w kraju.

Z szeregu województw nadchodzą wiadomości o coraz większych brakach, jakie dają się odczuwać w szkolnictwie powszechnym. Ilość nowych budynków szkolnych nie stoi w proporcji do znacznego wzrostu liczebnego ludności w poszczególnych województwach. — Najpoważniej pod tym względem wygląda sytuacja na terenie t. zw. „Starego COP-u" t. j. woj. kieleckiego, okolic podwarszawskich, Wybrzeża, nowego COP-u oraz woj. lwowskiego.

W związku z tym komitety okręgowe Tow. Pop. Budowy Publ. Szkół Powszechnych **przystąpiły do opracowania planu rozbudowy szkolnictwa powszechnego i utworzenia sieci nowych budynków szkolnych.** Plan ten przygotowuje się na okres **10-letni. Realizacja jego będzie zależała głównie od funduszów,** których winny dostarczyć zarówno **Państwo,** jak i związki samorządowe i gminne oraz społeczeństwo.

Dzieci na dozbrojenie

Łódź, 10. VIII. (PAT). Grono dzieci z dzielnicy bałuckiej samorzutnie urządziło na podwórzu jednego z domów amatorskie przedstawienie, **którego dochód w wysokości 18 zł wpłaciły na budowę ścigacza województwa łódzkiego im. Eug. Kwiatkowskiego.**

Czterech ratujących zginęło w płomieniach

Poznań, 10. VIII. (PAT). Z Ostrowa donoszą, iż podczas burzy, jaka przeszła nad wsią Kościelna Wieś, powstał pożar od pioruna w jednym z domów, **gdzie przebywała samotnie staruszka.** Na pomoc kobiecie wskoczyło w ogień kilku młodych ludzi. Wskutek niewyjaśnionych przyczyn **czterech ratujących wraz ze staruszką nie mogło wydostać się z płonącego domu. Wszyscy zginęli w ogniu.**

Włosi kolonizują Libię

Rzym, 10. VIII. (PAT). Przeszło 5000 robotników budowlanych zostało wysłanych do Libii celem **przygotowania budynków dla pomieszczenia 20 tys. rolników, którzy zostaną przesiedleni do Libii w październiku r. b.**

TYDZIEŃ MORZA NA LITWIE.

Z Kowna donoszą, że rozpoczął się już na **Litwie propagandowy Tydzień Morza.** W ciągu tego tygodnia organizuje się liczne wycieczki nad wybrzeże morskie. Odbędą się również odczyty propagandowe w całym kraju. Tydzień Morza zakończy się w dniu 15 sierpnia **większymi manifestacjami w Połądze i Świętej.**

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze wyrównanie prenumeraty.

Kiedy ukaże się encyklika Piusa XII?

(KAP) W miarę zbliżania się dn. 15 sierpnia, który niektóre pogłoski wyznaczały jako datę **ogłoszenia pierwszej encykliki Piusa XII, rośnie zaciekawienie,** podsycane rzekomymi niedyskrecjami, co do treści oczekiwanego dokumentu. Ktoś nawet posunął się do twierdzenia, że encyklika przed jej publicznym ogłoszeniem podana będzie przede **wszystkim do wiadomości szefów rządów.**

Oczywiście wszystkie te wiadomości są czystym wymysłem i fantazją. Natomiast można stwierdzić, że encyklika nie ukaże się w sierpniu, lecz albo we wrześniu lub w październiku r. b. Co się tyczy jej treści, na błędnej są drodze ci, którzy sądzą, iż będzie to dokument polityczny. Encyklika jest zawsze dokumentem zasadniczo religijnym i takim też pozostaje zwłaszcza wtedy, gdy idzie o encyklikę pierwszą, która podaje światu program nowego pontyfikatu. Niewątpliwie Ojciec św. nie będzie mógł pominąć spraw szczególnie poważnych i niepokojących w chwili obecnej, a więc kryzysu w stosunkach międzynarodowych i wynikających stąd faktów zagrażających pokojowi, sprawy te jednak w encyklice mogą być poruszone tylko z punktu widzenia religijnego, duchowego i moralnego, nie zaś politycznego.

—oOo—

Cele końcowe japońskiej ekspansji

Wyszła świeżo w Tokio książka p. **Tatsuo Kawai** p. t. **„The goal of Japanese expansion"** (Cele końcowe japońskiej ekspansji). W obliczu rozgrywających się na Dalekim Wschodzie wydarzeń, książka ta, nabiera szczególnego znaczenia i jest jednym z najbardziej aktualnych oświetleń z punktu widzenia japońskiego problemów dalekowschodnich.

W świetle ostatnich oświadczeń urzędowych czynników japońskich wiele z twierdzeń autora wydają się być **proroczymi.** Podkreślają one między innymi wielką **rozbieżność między japońskim i zachodnim punktem widzenia w sprawach wschodnio-azjatyckich.**

Autor, do niedawna piastujący funkcje generalnego konsula w Szanghaju, obecnie **kierownik biura prasowego japońskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych,** wyraża tu wprawdzie tylko swe osobiste poglądy, ze względu jednak na jego stanowisko oficjalne, oraz na to, iż są one wyrazem znacznej większości jego ziomków, zasługują na tym baczniejszą uwagę czytelnika zachodniego.

Książka dzieli się na 7 części. Mają one kolejne nagłówki: **ekspansja rasy japońskiej; ewolucja cywilizacji japońskiej; Japonia i kontynent azjatycki; znaczenie zagadnienia chińskiego w historii; zasady chińsko-japońskiej kooperacji; wznowienie stosunków chińsko-japońskich; konkluzja.**

W rozdziale pierwszym p. Kawai utrzymuje, iż **„cechą charakterystyczną polityki międzynarodowej 20-stulecia jest dynamiczne przeciwstawienie się i spór między narodami, które już się rozwinęły i tymi, które poczynają się rozwijać".**

Do tych ostatnich autor zalicza Japonię.

„Narody z szybko wzrastającą ludnością i niedostatecznymi źródłami surowców mają bardziej słuszne prawo do pozostałych jeszcze nie wyzyskanych obszarów świata od tych narodów, które już żyją w dobrobycie. Podane cyfry ilustrują wzrost ludności oraz przemysłu i handlu Japonii od chwili nawiązania przez nią pierwszego kontaktu z Zachodem.

Powstanie Mandżukuo było dla japońskiej penetracji w głąb północnych Chin nieuniknionym krokiem na drodze jej ekspansji rasowej. Nagromadzona w tym nowym rezerwuarze energia jest u granic przelania się i spływu na południe. Historia stwierdziła, iż prądu tego nic wstrzymać nie może".

„Chińczycy ponownie czynią swe beznadziejne próby wstrzymania siłą nieuniknionego posuwania się naprzód rasy, która wyrosła poza Wielkim Murem".

Autor wielokrotnie powołuje się i ubolewa nad **„na pół kolonialnym stanem"** Chin, który **Japonia uważa się za powołaną zlikwidować.** Japonia, zdaniem autora, pragnie ogólnego postępu gospodarczego i politycznego bezpieczeństwa, opartego na kooperacji i współpracy z ludami azjatyckimi. — Używając metafory,

Japonia była zmuszona przejąć rolę Wielkiego Muru, celem zahamowania barbarzyńskiej inwazji czerwonych.

Polityka japońska w Chinach, stwierdza autor, kieruje się zasadą filozoficzną, znaną w Japonii pod nazwą **„Musubi"** — uznającą **„istnienie zasadniczej siły, która działa w przyrodzie, tworzy, karmi i wszystko pomnaża".**

P. Kawai utrzymuje, że:

„Droga Chin do zbawienia leży w rozwoju ich naturalnych bogactw przy pomocy chińsko-japońskiej kooperacji. Narody europejskie i amerykańskie mają dostateczne bogactwa u siebie lub w swych koloniach i nie potrzebują chińskich surowców. Przeciwnie, **Japonia jest w stanie wchłonąć wszystkie towary Chin, jakie tylko one produkują. Eksploatacja ich może być prowadzona przy wspólnym zainwestowaniu chińskich i japońskich kapitałów".**

„Wprowadzenie w świecie gospodarki blokowej daje Chinom zesłaną z Nieba sposobność do zrzucenia ich pół kolonialnego statutu, zaś ich wejście do systemu azjatyckiego, zapewni im niezależność polityczną i gospodarczą. Kiedy Japonia, Mandżukuo i Chiny złączą się w jedną racjonalną i organiczną całość gospodarczą, system azjatycki będzie działał bardziej efektywnie i w grę wejdzie wówczas cała jego potencjonalna moc".

W konkluzji autor oświadcza, że:

„Pozycja Japonii jako siły równoważącej we wschodniej Azji zawiera w sobie misję o historycznym znaczeniu, która musi spowodować wygaśnięcie traktatu 9 mocarstw. Innymi słowy, między 1922 r. kiedy ten traktat został zawarty, a chwilą bieżącą, miały miejsce znaczne zmiany w świecie, i nie jest już możliwe obecnie uregulować jakikolwiek problem azjatycki bez uznania pozycji Japonii na północnym Pacyfiku. Azja winna zrealizować szlachetny obowiązek rozwoju swego życia duchowego i przyczynić się do postępu przez wolną współpracę z resztą świata. Duch Azji obudził się ze swego wiekowego uśpienia najpierw w Japonii przez kontakt z cywilizacją Zachodu. Wynurzenie się Japonii jako nowej potęgi żywotnej znaczy tylko otwarcie karty historii rasy azjatyckiej. Wraz ze sprawą Chin rozpoczyna się jej rozdział główny. Poszukiwanie Zipangu, Eldorada Marca Polo, doprowadziło do odkrycia Ameryki. Stany Zjednoczone, wyrosłe na tym nowym kontynencie, zmusiły Japonię do otwarcia swych drzwi. Teraz nastąpiła kolej Japonii obudzić sąsiadujący z nią od zachodu kraj z jego wiekowego letargu. Lux ex oriente. Japonia jest pionierem nowego okresu; jest ona nadzieją nowej Azji".

Zarówno w treści zasadniczych tez autora, jak i w sposobie jego argumentacji daje się wyraźnie zauważyć wpływ trójkąta politycznego Berlin—Rzym—Tokio.

A. Lorie.

Przegląd prasy

Chora ludzkość

Żyjemy w czasach kiedy prawo, prawda znajduje się w największej pogardzie. Totalizm podkopał zaufanie międzynarodowe, zniszczył powagę prawa, a przede wszystkim poczynił okropne spustoszenia w sumieniach milionów ludzi. Przed światem stoi to widmo powrotnego barbarzyństwa. Na ten temat pisze we wstępnym artykule „Polonia":

„Ludzkość jest chora. Jedynie narody z odwieczną odpornością kultury zdolają kiedyś powrócić do zdrowia moralnego. Na razie ich tragedią jest to, że muszą uznać stan nikczemny, ażeby obronić się przed groźbą zagłady. — Jak wściekliznę leczy się szczepionką wścieklizny, tak samo ochronnym zabiegiem przeciwko zarazie totalizmu jest częściowe przyjęcie metod totalizmu.

Nasuwają się tutaj dwa wnioski i jedna rada. Pierwszy wniosek, to stwierdzenie czasów anormalnych i przejściowych, które wyłącznie pod tym kątem widzenia należy uznawać.

Co się tyczy rady, to leży ona w rękach duchowieństwa. Tylko Kościół może stanąć ponad utylitaryzmem grzechu i utrzymać w czystości ideały chrześcijańskie".

Szczyt cynizmu

Praski „Der Neue Tag" donosi, iż

„władze protektoratu przygotowują obecnie ustawę, która nałoży na rząd czeski obowiązek wypłacenia Niemcom czeskim odszkodowania za straty, poniesione wskutek zarządzeń wydanych za czasów republiki czechosłowackiej. W szczególności odszkodowanie to ma dotyczyć strat poniesionych przez Niemców w związku z ogłoszeniem mobilizacji we wrześniu ub. r. oraz innymi zarządzeniami natury wojskowej".

Niemcy zatracili miarę, cynizm, to zbyt słabe określenie.

10 milionów uciśnionych w Niemczech

P. Smogorzewski w łamach „Gazety Polskiej" oblicza ilość mniejszości narodowych w Niemczech i podaje taką oto statystykę:

Czesi	7.000.000
Polacy	1.500.000
Słoweńcy i Chorwaci	150.000
Łużyczanie	130.000
Litwini	78.000
Duńczycy	12.000
Węgrzy	8.000
Słowacy	5.000
Fryzowie -	4.000
Razem	8.887.000

Gdyby dodać do tej liczby również żydów, otrzymalibyśmy 10 milionów mniejszości. P. Smogorzewski opisuje dalej jakimi to bezwzględnymi środkami gnębi się i germanizuje te mniejszości i kończy swój artykuł następującym zwrotem:

„Trzecia Rzesza ma już w swym dorobku sporą kolekkę deklaracji, a nawet aktów dyplomatycznych, których jedynym sensem było wygrać na czasie, uśpić jednych i wygrać ich przeciw drugim"...

„Uśpić", „wygrać" na czasie, „wygrać jednych przeciw drugim?" Przez długie lata staraliśmy przerwać to „uśpienie" w jakie popadł p. Smogorzewski. W „nagrodę" zotaliśmy kilkadziesiąt razy skonfiskowani. Dziś wprawdzie stosunki z Niemcami się zmieniły, ale metoda pracy — nie! Niechby się nad tym — póki czas — zastanowił p. Smogorzewski.

Włochy trzeźwieją

Prasa włoska w stosunku do zagadnienia gdańskiego zajmuje stanowisko dziwaczne. Są okresy, kiedy dzienniki włoskie można by uważać, za dzienniki niemieckie, wydawane w języku włoskim. — Przychodzą jednak okresy otrzeźwienia i wówczas prasa faszystowska zdobywa się na jaki taki obiektywizm.

W związku z mową marsz. Śmigłego-Rydza, niektóre dzienniki zajęły stanowisko obiektywne. Agencja Stefani np. tak opisuje reakcję Paryża na mowę krakowską:

„Cała prasa francuska ogłasza na naczelnych miejscach tekst nieugiętej mowy, wygłoszonej w Krakowie przez marszałka Śmigłego-Rydza, podkreślając, że mowa ta stanowi nie tylko gest, ale jest dokładnym i definitywnym zajęciem stanowiska przez Polskę oraz stanowi akt polityczny o najwyższej doniosłości. Po słowach wypowiedzianych przez najwyższą wojskową władzę polską, wszelka inicjatywa, która by zmierzała do naruszenia status quo Wolnego Miasta ze szkodą dla Polski spotka się z natychmiastową reakcją wojskową. Należy również definitywnie wykluczyć rozmowy lub inicjatywy dotyczące powrotu Gdańska do Niemiec".

Znamienny paralelizm

(F. O.). „Mein Kampf" był niejednokrotnie analizowany w prasie całego świata, lecz nikt jeszcze tej przemocą narzuconej Republice Niemieckiej „ewangelii", objawionej przez Führera, nie porównał z dyktatorską również ewangelią... Lenina, wyrażoną najpełniej w jego dziele „Iskustwo pobiedit" („Sztuka zwycięstwa — strategia i taktyka wojny cywilnej"). Tę książkę, na którą złożyły się artykuły i mowy Lenina, wydało w roku 1925 Gosizdatelstwo Ukrainy, co jest zjawiskiem znamiennym, gdyż w tym właśnie roku rozpoczęło się, według wskazówek Lenina,

gnębienie wszelkich autonomicznych i separatystycznych aspiracyj ukraińskich.

Lenin, jak czytamy w jego „Sztuce Zwycięstwa", bardzo starannie studiował zagadnienia wojenne, szczególnie zaś psychologiczne metody propagandy w swoich i nieprzyjacielskich wojskach oraz tworzenia poza armią czynną organizacji wojskowych i „grup szturmowych" spośród ludności cywilnej odpowiednio przeszkolonej.

Wiemy dokładnie, że Hitler te same metody poleca w swoim dziele, a w praktyce, w okresie walki o władzę, „żywcem" wziął z pouczeń swego wschodniego prekursora system „trójek" i „piątek", uformowanych z najbardziej oddanych sobie i zdecydowanych partyzantów. Zresztą, prowadząc agitację w Austrii, przed Anschlussem i w Czechosłowacji, przed zaborem jej pod sławetny „protektorat", posługiwał się Hitler tymi małymi, doskonale zakonspirowanymi grupami,

co też odbywa się w chwili obecnej w południowej Danii, w Holandii, we Flandrii i, o ile się zdaje, nawet w Irlandii i Stanach Zjednoczonych. Zapewne i na terenie Polski działa cała sieć „trójek" i „piątek" nazistowskich, takich samych, które działały i miały sukces w Gdańsku.

W tomie VII zbioru utworów Lenina czytamy:

„Należy objaśniać masy ludności, że niemożliwe są wyłącznie pokojowe metody walki, lecz należy rozpocząć, pozbawioną strachu i nie znającą litości walkę orężną. Ukrywanie przed ludem niezbędności rozpaczliwej, niszczącej, krwawej wojny jest oszukiwaniem siebie samego i ludu. Marksizm nie unika nowych form walki i w żadnym wypadku nie odrzuca nowego systemu i sposobu prowadzenia wojny, stosując nieznane jeszcze nieprzyjacielowi metody, choćby najokrutniejsze i przeciwne dawnym pojęciom prawnym, przez taktykę Marksa zwalczanym z całą stanowczością. Naród musi wiedzieć, że oczekuje go krwawa, okrutna wojna. Pogarda śmierci musi być ugruntowana w narodzie środkami propagandowymi. Ofensywa, lecz nigdy defensywa — takie jest nasze hasło bojowe. Wytrzebienie bez litości nieprzyjaciela, bez oszczędzania kobiet i dzieci, wciągnięcie do najaktywniejszej walki tych warstw, które się jeszcze wahają. zgnębienie przeciwnika groźbą napadu na wszystkich frontach, z tym jednak, że zasadniczy, zdecydowany napad należy skierować na jeden odłam przeciwników, aby ich zmiażdżyć ostatecznie. Zaskoczenie moralnie zgnębionego przeciwnika stanowi ważne posunięcie strategiczne. Naród, trzymany w stałym podnieceniu, pozwala na wykonanie na nim niemożliwych zdawałoby się eksperymentów — o tym trzeba pamiętać i tę psychologiczną cechę jak najracjonalniej wyzyskać. Nie należy wahać się przed zrywaniem umów i łamaniem traktatów. Ten, kto robi to błyskawicznie, bez uprzedzania i dyplomatycznej kazuistyki — wygrywa".

Tak pouczał Włodzimierz Lenin, lecz w praktyce nie zdążył teorii swojej, wzorowanej na Sorelu i Machiavelim, wypróbować całkowicie. Jego uczeń,

Adolf Hitler, w swoim „Mein Kampfie" umieścił parafrazę „strategii" Lenina,

a w wypadku przyłączenia Austrii, Czechosłowacji i Kłajpedy dał jej wyraz praktyczny, osiągając chwilowy sukces.

Niemcy uprzedzają już cały świat, że wojna będzie prowadzona w sposób okrutny i bezwzględny. Pod tym względem niezwykle pouczający jest biuletyn „Presse Dienst Ostraum". Autorzy w szeregu artykułów wszczęli alarm z powodu rzekomych „okrucieństw", których mają się już dopuszczać na Niemcach, nie wyłączając kobiet i niemowląt, Polacy w „Mittelpolen". W steku niemieckich oszczerstw i kłamstw znajdujemy wzmianki o „zaduszaniu dzieci w kołyskach i deptaniu ich butami", o „zrzucaniu starców-Niemców z drugiego piętra na bruk", o „przebijaniu języków widłami... od gnoju"! etc.

Na te nieprzytomne i bezczelne kłamstwa nie warto odpowiadać, przede wszystkim dlatego, że nikt na świecie im nie wierzy, a poza tym dlatego, iż wiemy, co znaczą te wściekłe krzyki i histeryczne wizje. Oznaczają one, że

1) **Niemcy przegrywają „wojnę nerwów" i stąd ta niepoczytalność prasy,**

2) **że Niemcy, jak to już w r. 1914—1915 czynili w Belgii i w naszym Kaliszu, rękami smutnej pamięci Preuskera i Beselera, zaczynają oskarżać przeciwników o to, o co sami mogą być łatwo oskarżeni.**

Nie wątpimy więc, że wszystkie „polskie barbarzystwa", wyssane przez Niemców z palca, są niczym innym, jak niezniszczonym dotychczas marzeniem bezsilnego w swym gniewie prusactwa o zemście, jaką by rade wywrzeć na znienawidzonych Polakach.

Czytając fantastyczne i kłamliwe skargi niemieckiego biuletynu, trudno jest powstrzymać się od zacytowania dosadnego ustępu z „La Vittoria fatale", napisanej przez Mussoliniego w r. 1918, gdy zamierzał on zadać ostateczny cios „wrogom rodzaju ludzkiego", za jakich uważał swoich teraźniejszych bezwzględnych a podstępnych sojuszników — Niemców.

Przyszły „duce" pisał:

„Nie znajdzie się chyba ani jeden człowiek, choćby najbardziej zakuta pała, któryby w dobrej wierze mógł twierdzić, iż to nie Niemcy pragnęły wojny i że to nie one usiłowały ją przewlekać, aby cały świat zamienić w straszliwe koszary pruskie".

Pod opinią wodza narodu włoskiego podpisze się dzisiaj każdy zdrowo patrzący na wypadki dnia dzisiejszego. A będzie tylko musiał dodać, że dążenia sojuszników Italii przekształciły się od r. 1918 znacznie. W marzeniach ich **Europa ma zamienić się w milczące, ogromne cmentarzysko** — niemiecki „Lebensraum". Jakimi sposobami zamierzają dojść do tego, zdradza biuletyn „Presse Dienst Ostraum", rozdzierający szaty z powodu „okrucieństw" nad Niemcami w „Mittelpolen".

(PIWZ).

Ziemie wschodnie potrzebują kapłanów

Czasopismo OO. Dominikanów "Szkoła Chrystusowa" podaje pt. „Głód naszych Kresów" ciekawe uwagi S. M. Benwenaty, osnute na wrażeniach z Wileńszczyzny.

— Ludność Kresów Wschodnich — pisze autorka — wystawiona jest na dwa silne choć nie równolegle działające wpływy: komunizmu i prawosławia. Dziś tych ostatnich wpływów lekceważyć nie można. Z warszawskiego studium teologicznego wychodzą wykształceni ludzie, na modłę zachodnią wyrobieni. Widząc, jaką siłą są w Kościele katolickim organizacje, zakładają stowarzyszenia naśladujące katolickie. Oddziaływują na lud. A wiemy, że na kresowym gruncie kwestia religijna automatycznie staje się kwestią narodowościową.

— Komunizm, ten drugi prąd idący wbrew nurtowi katolickiemu i polskiemu, wciska się w ludność wszelkimi sposobami. Sprzymierzeńcem jego jest bieda ogólnie na kresach panująca i to mu ułatwia rozszerzanie się, niestety, szybkie. Mikroby bolszewickie wszędzie się dostaną i znajdą sobie grunt odpowiedni do rozwoju. W zapadłej wsi, gdzie zdawałoby się prądy zachodnio czy wschodnio-europejskie nie miały jak dotrzeć, odzywa się w szkole dzieciak do nauczycielki: „A mnie bat'ko powiedział w domu, szczo pani wsio brese"! "Dom" ten okazuje się wyborową jaczejką komunistyczną, która promieniuje na całą wieś. Tam urabiają sobie ludzie pojęcia: o własności, o etyce, o „księdzu" i z bolszewickich pism tam przemycanych czerpią wiadomości. W skutku tego wyrostki 14—15-letnie zasadzają się wieczorem za węgłami domów niby straszyć zakonnicę, która idzie do chorego, a w rzeczy samej tak dalece się posuwają, że gdyby nie doraźna pomoc, napadliby na nią i co najmniej zbili...

O stosunkach panujących w zapadłych kątach Ziemi Wileńskiej, mówią takie obrazki:

— Mała Martusia donosi, że jedna dziewczynka i chłopczyk są niechrzczeni. Z pomocą tej małej apostołki odnajduje się ich rodzinę. Ale okazuje się, że jest takich więcej na wsi — 7-ro dzieci jest niechrzczonych; w jednej rodzinie aż troje. Dlaczego? — "bo czekało się zawsze lepszej chwili"; rodzice z biedy tego obowiązku nie dopełnili; trzeba coś w kościele zapłacić, dzieciom porządne ubranie sprawić, a na to nie mają. Toteż bywają wypadki, że jak „ksiądz nic nie bierze", to i kilka par narzeczonych przed ślubem na katolicyzm przechodzi. Oni świadomie czy nieświadomie szukają prawdy. Czują, bo często rozumowo się nad tym nie zastanawiają, że ona jest w katolicyzmie. Starszy człowiek, diak cerkiewny, stale do kościoła przychodzi i opowiada, że urodził się w prawdziwej wierze, ale, gdy był dzieckiem, wieś całą ukazem przepisali na schizmę". W niej się wychował; służąc w wojsku, gdy pragnął już bardzo do swoich wrócić, poszedł w Wilnie do Ostrej Bramy; tam Matka Boska na niego spojrzała i mówi: „Módl się ty do mnie, a wrócisz". Idzie za tą radą i w parę dni potem wyciągnąwszy dobry los, puszczony został do domu. Odtąd chodzi się modlić, gdzie w ołtarzu jest Najśw. Panna: „Co ja mam w domu siedzieć, czy nie lepiej, że się Panu Bogu pomodlę?" Czy przejdzie na katolicyzm? — pewnie nie, bo nie było „ukazu", a bez tego trudno! Względnie — „pójdzie się popa poradzić", jak to czasem inni robią!

To straszne nieuświadomienie w rzeczach wiary, wspólne niestety i katolikom i prawosławnym, przejawia się nieraz uporem nie do przełamania, trzymaniem się błędnej zasady z całą siłą głębokiego przekonania. Np. kto nauczy starszego już człowieka, że spowiedź nie jest zapowiedzią śmierci? Latami nie chodzi do świętych Sakramentów, choć uczęszcza do kościoła, „bo jak się wyspowiadam, zobaczysz, że umrę!" Typy bardziej rozumne szukają, badają, chcą się przekonać; kryterium, wedle którego sądzą religię jest czyn jej wyznawców.

Potrzeba księży. Więcej księży!

Ci, którzy są gorliwi i pełni ducha Chrystusowego, nie wystarczają na te ogromne, a tak konieczne, nie cierpiące zwłoki duchowe potrzeby. Trzeba nam więcej powołań — trzeba kapłanów-misjonarzy, którzy by z takim samym poświęceniem, jakie konieczne jest dla prowadzenia misji zagranicznych, poszli apostołować tych, co tygodniami a czasem miesiącami nie chodzą do kościoła, bo im za daleko, bo nie mają się w co ubrać.

Rozrost siły polskiej na morzu

Port rybacki na usługach polskiego rybołówstwa

Gdynia, w sierpniu.

Narodem morskim jest naród, mający własną flotę handlową i wojenną, własny handel morski. Naród, którego życie jest z morzem związane trwale i organicznie. O ile dawniej Polska nie doceniała wartości morza i nie dbała w sposób dostateczny o swe morskie granice, o tyle dzisiaj jest inaczej. Nad polskim Bałtykiem wre intensywna praca. Mało wprawdzie mamy tej granicy morskiej, jesteśmy jednak na niej potężnie zagospodarowani. Nasz port w Gdyni budzi podziw całego świata. Jego wspaniałe urządzenia techniczne i przeładunkowe wyrabiają szacunek u obcych dla polskiej inicjatywy gospodarczej.

Ale Gdynia — to tylko port handlowy i przystań dla naszych okrętów wojennych. Potrzeba było Polsce jeszcze portu rybackiego, o specjalnych rybackich nabrzeziach i urządzeniach. Zadanie to zostało w zupełności rozwiązane

przez wybudowanie jedynego pełnomorskiego portu rybackiego we Władysławowie.

Wybudowany i poświęcony zaledwie w zeszłym roku, wykazuje ten port coraz większą użyteczność dla pełnomorskiego rybactwa, dając prócz tego możliwość schronienia się w czasie burzliwego morza i większym statkom handlowym.

Oto kilka danych, dotyczących tej ciekawej inwestycji morskiej. Celem zagospodarowania portu wykończono i oddano do eksploatacji jedną z najważniejszych inwestycyj portowych — magazyn rybny wraz z dwoma chłodnikami. Magazyn ma dla rybołówstwa podstawowe znaczenie, dając możność składowania ryb z dalekich połowów, oraz umożliwiając przeróbkę surowca rybnego.

Ważną bardzo inwestycją jest powstawanie kolonii rybackiej, dającej schronienie rybakom, których lugry stale leżować będą w porcie Władysławowie. W kolonii tej będą również zamieszkiwali rybacy, którzy obecnie mieszkają, aż w osiedlach Półwyspu Helskiego. Zaopatrzenie portu, budynków portowych w dobrą wodę do picia, wybudowanie na wybrzeżu urządzeń wodociągowych, wybudowanie garaży i rekwizytorni dla Portowej Straży Pożarnej — to szereg nowych inwestycji, tak potrzebnych i niezbędnych w zorganizowanym życiu rybackim.

Port zaopatrzony został również w kompletnie wyposażoną stację ratunkowo-morską, mającą w razie potrzeby nieść pomoc zagrożonym na morzu rybakom.

Celem umożliwienia wchodzenia do portu większym jednostkom handlowym

dokonuje się pogłębiania basenów portowych.

Dla celów budowlanych niweluje się tereny, przygotowując w ten sposób ponad 32 tysiące mtr kw. placów pod budowę osiedli. Bardzo ważną inwestycją, umożliwiającą rybakom zaopatrywanie się w ropę na miejscu, jest wybudowanie przez firmę „Polmin“ stacji bunkrowej, zbiorników na ropę, budynków magazynowych oraz dystrybutora na specjalnym pomoście. U wejścia do portu zainstalowano nowoczesne urządzenia świetlne.

Wszystkie powyższe inwestycje wykonano z funduszów państwowych, przydzielonych Urzędowi Morskiemu, bądź Morskiemu Urzędowi Rybackiemu.

Rzecz zrozumiała, że wszystkie te urządzenia musiały wpłynąć na zwiększenie się ruchu w nowym porcie rybackim. **I tak, kiedy w roku ubiegłym stale leżowało w porcie 5 kutrów rybackich, obecnie za macierzysty port uważa Władysławowo 20 dużych, dalekomorskich jednostek rybackich.**

Podczas gdy w roku 1938 **do portu w Władysławowie wpłynęło 421 kutrów rybackich, to w ciągu siedmiu miesięcy roku bieżącego wpłynęło ich już 675.** W ciągu roku 1938 obcych kutrów rybackich wpłynęło 89 o pojemności łącznej 29.544 metrów sześciennych, zaś w przeciągu siedmiu miesięcy tego roku zawinęło ich już 47 o pojemności 21.477 m sześc. brutto. Przeciętna w roku 1938 wynosiła 14 statków, zaś w przeciągu siedmiu miesięcy roku bieżącego doszła już do 23 statków średnio, bywały momenty, kiedy jednocześnie w porcie stały 42 kutry.

Są to jednakowoż dopiero początki rozwojowe tego niesłychanie ważnego dla rozwoju polskiego rybołówstwa portu.

Projektowana chłodnia rybna wraz z zamrażalnią dorszy i fabryką sztucznego lodu pchnie port Władysławowo w silniejszym jeszcze stopniu na tory rozwojowe. To jednak, co dotychczas zrobiono, zważywszy trudne warunki, w jakich te wszystkie inwestycje realizowano, jest nowym dowodem rozmachu i wspaniałego wysiłku myśli twórczej na odcinku morskim. Port we Władysławowie jest nowym, poważnym krokiem naprzód w marszu ku potędze Polski na morzu. (mn)

Wiadomości sportowe

Festyn sportowy

„K. S. Podgórze“, urządza w niedzielę, dnia 13-go sierpnia b. r. o godz. 14-tej (2-giej popoł.) na boisku własnym przy ul. Dekerta 21, Wielki Festyn Sportowy, połączony z zabawą taneczną na wolnym powietrzu, na który zaprasza członków i sympatyków. Specjalne podium do tańca. Liczne niespodzianki. Ceny biletów wstępu niskie. Część dochodu przeznaczona na F. O. N. W razie niepogody następny Festyn odbędzie się we wtorek, dnia 15 sierpnia br. o godz. 14-tej.

—:o0o:—

Radio

BROSZURA O BUDOWIE ODBIORNIKA KRYSZTAŁOWEGO. Nakładem Spółki Wydawniczej „Ra“ ukazała się broszura pt. „Odbiornik kryształkowy i instalacja radiowa“.

Broszura ta w przystępnej i przejrzystej formie podaje krótki wykład budowy odbiornika radiowego kryształkowego, przy czym przyjęto typ odbiornika jak najbardziej nieskomplikowany, tak, że każdy na podstawie broszury może go sobie sam sporządzić w ciągu kilku godzin.

Zapoznajemy się tam w sposób szczegółowy z przygotowaniem materiałów i narzędzi, z nawijaniem i łączeniem cewek, z montowaniem aparatu, z instalacją anteny i uziemienia oraz z konserwacją słuchawek. Liczne rysunki ułatwiają orientację i sprawiają, że wykład zawarty w broszurze jest zupełnie zrozumiały dla kompletnego laika w sprawach radiowych.

Wydanie tej broszury łączy się z akcją Polskiego Radia, organizowania masowych kursów budowy detektora, zataczającą coraz szersze kręgi.

STOISKO POLSKIEGO RADIA NA DOROCZNEJ WYSTAWIE RADIOWEJ. Zbliża się już termin otwarcia Drugiej Dorocznej Wystawy Radiowej, która stanie się niewątpliwie największą atrakcją letnią stolicy i całej Polski.

Na Wystawie znajdziemy znacznie więcej stoisk niż w roku ubiegłym, wystawa bowiem w roku bieżącym w znacznie większym stopniu uwzględni rozwój radiofonii oraz przemysłu radiowego w Polsce. Obok stoisk poszczególnych firm znajdą się również bardzo ciekawe stoiska Polskiego Radia i Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju.

Stoisko Polskiego Radia zobrazuje w plastycznym skrócie rozwój radiofonii polskiej na przestrzeni pięciu ostatnich lat, przy czym zostaną uwzględnione te wszystkie zdobycze, które aczkolwiek w pełni przygotowane, nie są jeszcze doprowadzone do końca, lecz zostaną zrealizowane w najbliższym czasie.

Należy również przypomnieć, że na Wystawie Radiowej działać będzie publiczne studio Polskiego Radia, gdzie najszersze rzesze radiosłuchaczy będą miały możność bezpośredniego zetknięcia się ze swymi radiowymi ulubieńcami.

—o0o—

Programy stacyj radiowych

SOBOTA, 12 SIERPNIA.

Warszawa. Program ogólnopolski. Godz. 6.30 Pieśń poranna; 6.35 Gimnastyka; 6.50 Płyty; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Płyty; 8,15 Wizyta w Sulejowie; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Audycja południowa; 14.45 Audycje dla dzieci; 15.15 Muzyka popularna; 15.45 Wiadomości gospodarcze; 16.00 Dziennik popołudniowy; 16.10 Pogadanka aktualna; 16.20 Recital fortepianowy; 16.45 Kronika wydarzeń w technice; 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie“ z Ciechocinka; 18.00 Francuska muzyka współczesna; 19.00 Wesoła powieść radiowa; 19.25 Pogadanka; 19.35 Audycja dla Polaków za granicą; 20.00 Melodie ziemi polskiej; 20.25 Audycja dla wsi; 20.40 Audycje informacyjne; 21.00 „Przy sobocie po robocie“; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.05 Wiadomości w językacn: niemieckim i angielskim.

Kraków. Godz. 6.56 Pieśń poranna; 13.00 Płyty; 13.40 Program na dziś, wiadomości bieżące i gospodarcze; 13.50 Płyty; 17.00 Arie i pieśni; 17.30 Płyty; 20.25 Pogadanka; 20.35 Wiadomości sportowe.

Lwów. Godz. 6.56 Sygnał, pozdrowienie i pieśń poranna; 13.00 Muzyka obiadowa; 14.00 Z życia organizacyj rolniczych; 14.15 Płyty; 14.35 Wiadomości gospodarcze i informacje; 17.10 Płyty; W przerwie Transmisja z życia; 17.30 Aktualność; 20.25 Rozmowa ze słuchaczami; 20.35 Wiadomości sportowe.

Katowice. Godz. 5.00 Pieśń poranna; 5.03 „Dzień dobry“; 6.30 Program na dziś; 13.45 Wiadomości bieżące; 13.50 Muzyka obiadowa; 17.00 Muzyka taneczna; 20.00 Wiadomości w językach: słowackim, czeskim i niemieckim; 20.25 Pogadanka aktualna; 20.35 Wiadomości sportowe.

—:o0o:—

Kronika gospodarcza

Obrady w sprawach Centralnego Okręgu Przemysłowego w Krakowie

W Krakowskiej Izbie Przemysłowo-Handlowej obradowała Komisja Związku Izb Przemysłowo-Handlowych R. P. dla spraw „Centralnego Okręgu Przemysłowego. W posiedzeniu uczestniczyli przedstawiciele wszystkich zainteresowanych Izb Przemysłowo-Handlowych i Związku Izby Przemysłowo Handlowych R. P. z Warszawy.

Na porządku dziennym było ustalenie programu projektowanego zjazdu inwestorów, sprawa wymiany informacyj odnośnie rozwoju Centralnego Okręgu Przemysł. oraz sprawy bieżące, wśród których szczególny nacisk położono na kwestię kontaktu z prasą oraz właściwych informacyj o C. O. P. na łamach pism i w Polskim Radio.

Cena zbóż siewnych wyższa o 10 do 15 proc. od ceny giełdowej

Ministerstwo Rolnictwa przesłało instrukcję do Izb Rolniczych w sprawie cen, po jakich winno być zakupywane żyto u właścicieli większych gospodarstw wiejskich. W zaleceniu tym podano, że zboże zakwalifikowane jako nadające się do siewu w myśl prowadzonej akcji siewnej, **winno być zakupywane po cenie od 10—15 proc. wyższej aniżeli cena giełdowa.** Zarządzenie to rolnicy przyjmą z prawdziwym zadowoleniem.

Podania o przywóz towarów z Niemiec

Izba Przemysłowo-Handlowa w Krakowie przypomina zainteresowanym importerom tutejszego okręgu, że termin wnoszenia podań o przywóz towarów reglamentowanych dwumiesięcznych i czteromiesięcznych (Niemcy) upływa w nieprzekraczalnym terminie z dniem 24 sierpnia bieżącego roku.

—o0o—

Japonia przygotowuje się do stanu beztraktatowego

Agencja Domei komunikuje, że Japońscy eksporterzy i producenci jedwabiu są bardzo poważnie zaniepokojeni perspektywą powstania stanu beztraktatowego — wyniku wymówienia przez Stany Zjedn. traktatu z r. 1911. Wobec tego wszystkie zainteresowane czynniki japońskie **postanowiły podjąć kroki, mające na celu zapobieżenie katastrofie przemysłu produkcji oraz handlu jedwabiu.** Czynniki japońskie zamierzają m. in. zaprosić na początku 1940 r. przedstawicieli amerykańskich odbiorców jedwabiu japońskiego, **aby wyjaśnić im dążenia japońskie na Dalekim Wschodzie, oraz ułożyć się co do dalszej współpracy handlowej niezależnie od norm traktatowych.**

—o0o—

Kalendarzyk katolicki

PIĄTEK 11 SIERPNIA. Św. Tyburcego i św. Zuzanny, męczenników.
Wschód słońca o godz. 4.11, zachód o godz. 19.10. Długość dnia 14 godzin 59 minut.

—oOo—

Kronika krakowska

KONFISKATA „GŁOSU NARODU“. Wczorajszy numer „Głosu Narodu“ został skonfiskowany za notatkę na str. 5. Ponieważ konfiskata nastąpiła późno, nie mogliśmy wydać drugiego nakładu, wobec tego powtarzamy w dzisiejszym numerze odcinek powieściowy.

ZASŁABŁ Z WYCIEŃCZENIA. Na ul. Smolki zasłabł z wycieńczenia Jan Dydo lat 26, **bez stałego** miejsca zamieszkania. Przewieziono go do Szpitala św. Łazarza.

ZATRZYMANIE KOBIETY ZA KRADZIEŻ GARDEROBY. Maria Iskra, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, została zatrzymana za kradzież kosza z garderobą, wartości 236 zł, na szkodę Jadwigi Gendlikównej, zam. w Nowojowej Górze, pow. Chrzanów. Część skradzionej garderoby odebrano i zwrócono poszkodowanej.

—oOo—

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH:

ADRIA: „Ekspress Paryż—Tulon“ i „Zdobywcy Maroka“.
APOLLO: „Melodie cygańskie“.
DOM ŻOŁNIERZA: Od 11—17 sierpnia „Wyrok życia“ (Andrzejewska, Eichlerówna, Damięcki).
L. O. P. P.: „Zapomniana melodia“ i „Listy z pola bitwy“.
PROMIEŃ: „Tajemniczy przeciwnik“ (Wiliam Powell).
STELLA: „Za zasłoną“ (Żeliska, Żukowski).
SZTUKA: „Król cyganów“.
„SCALA“: „Blagier“ (Frank Morgan, Florence Rice).
ŚWIT: „Burza nad Bengali“ (Patrick Knowless).
UCIECHA: „Zeznanie szpiega“ (Confessions of Nazi Spy).
WANDA: „Port siedmiu mórz“. W rolach głównych Wallace Beery, Maureen O'Sullivan.

—oOo—

GOŚCINNE WYSTĘPY WARSZAWSKIEGO TEATRU MALICKIEJ.

W sobotę 12 bm. rozpocznie w Teatrze im. J. Słowackiego krótką gościnę Warszawski zespół **Teatru Malickiej.** Zostanie odegrana świetna komedia M. Sierra i O. Maura p. t. **„Julia kupuje sobie dziecko“** w przekładzie Z. Jachimeckiej. W rolach głównych wystąpią: Maria Malicka, M. Pluciński, J. Nowacki, A. Pomian, H. Modrzewski i in. Bilety sprzedaje kasa Teatru Miejskiego.

STANISŁAW SIELAŃSKI W DOMU ŻOŁNIERZA.

Niezrównany komik sceny i ekranu **Stanisław Sielański,** wystąpi gościnnie w Domu Żołnierza w dniach 12, 13, 14 i 15 sierpnia br. o godz. 8.15 wieczór w przebojowej operetce p. t. **„Baron Kimmel“.** Obok Sielańskiego zobaczymy gwiazdę polskiego ekranu **Lodę Niemirzankę oraz Zofię Ordyńską, Irenę Sobolównę, Halinę Sarnawską, Witolda Zdzitowieckiego, Józefa Rede, Eugeniusza Wojnara, Stanisława Zięciakiewicza i Aleksandra Olędzkiego.** Na specjalną uwagę zasługuje znakomity duet taneczny **Sobolówna i Wojnar,** porywający w swych kreacjach choreograficznych.

Baron Kimmel jest operetką, której humor, taniec i piosenka podbiła Warszawę, stanie się też niewątpliwie wielką sensacją artystyczną Krakowa. Reżyseria i inscenizacja **Zdzitowieckiego,** dyryguje znany w Krakowie, znakomity kapelmistrz Ludo Philipp. Orkiestra Związku Zawodowych Muzyków w Krakowie.

Bilety w cenie od 1.— zł do 4.— zł łącznie z opłatami w przedsprzedaży w Składnicy krakowskiej, ul. Floriańska L. 14.

—oOo—

Stracenie szpiega w Krakowie

Kraków, 10. VIII. (PAT). Pracownik fizyczny jednego z oddziałów wojskowych w Krakowie, Mieczysław Kot, został skazany przez Wojskowy Sąd Okręgowy w Krakowie na karę śmierci za zdradę tajemnic na rzecz jednego z państw ościennych. Wyrok wykonano w dniu 9 sierpnia 1939.

—:oOo:—

Zamknięcie ambulatorium dentystycznego O. O. Bonifratrów

Szerokie warstwy biednej ludności Krakowa zostały niemile zaskoczone zamknięciem ambulatorium dentystycznego OO. Bonifratrów na Kazimierzu w Krakowie. **Na żądanie krakowskiej Izby Dentystyczno-Lekarskiej Magistrat zabronił OO. Bonifratrom wyrywania zębów.** Należy zaznaczyć, że OO. Bonifratrzy wykonywali zabiegi dentystyczne od roku 1609, tj. 330 lat. Opłaty były bardzo niskie (20—50 gr.), biednym zaś i bezrobotnym wykonywano zabiegi dentystyczne bezpłatnie.

Ambulatorium dentystyczne OO. Bonifratrów było **wielkim dobrodziejstwem dla niezamożnej ludności,** toteż biedacy odczuli zarządzenie Magistratu jako krzywdę.

Izba Dentystyczno-Lekarska żądając zamknięcia ambulatorium kierowała się **względami konkurencyjnymi.** Oczywiście Izbie tej, będącej całkowicie pod wpływami żydowskimi, obce jest dobro licznych rzesz biedaków, którzy teraz znaleźli się w niezwykle ciężkim położeniu.

Niewątpliwie wskutek zamknięcia ambulatorium **ucierpi interes społeczny,** polegający na tym, aby ludność posiadała zdrowe uzębienie, będące — jak wiadomo — jedną z głównych podstaw ogólnego stanu zdrowia. Jasną jest rzeczą, że obecnie biedna ludność, nie mając środków na kosztowne zabiegi dentystyczne, będzie się bez nich obywała, co będzie grozić ujemnymi następstwami.

Spodziewamy się, że interes ogółu przeważy nad interesem grupy żydowskich dentystów (o nich tu bowiem głównie chodzi) i że władze cofną zakaz.

Ambulatorium OO. Bonifratrów jest dla Krakowa konieczne, czego najlepszym dowodem jest to, że przetrwało ono 330 lat i zawsze cieszy się uznaniem szerokich warstw społeczeństwa krakowskiego.

Czy dawne mury Krakowa będą odsłonięte?

Od pewnego czasu czynione są w Krakowie prace nad odsłonięciem dawnych obronnych murów Krakowa. Odsłonięto już i odrestaurowano część dawnego obronnego dworzyszcza wójta Alberta na miejscu, gdzie dziś znajduje się klasztor SS. Dominikanek. Obecnie prowadzone są prace wzdłuż plant w kierunku ku ulicy Siennej, przy czym prowadzone są wykopy w głębokości powyżej 3 metrów. W ten sposób dolne części murów zostały już odsłonięte.

W prasie ukazały się notatki, że zamierzone jest odtworzenie dawnych murów w ich pierwotnym wyglądzie. O ileby taka myśl rzeczywiście była podnoszona, należałoby uznać ją za trudną, a nawet niemożliwą do urzeczywistnienia. Na miejscu dawnych murów są obecnie planty, będące piękną ozdobą Krakowa, a odtworzenie murów byłoby z uszczerbkiem dla plant. Odbudowane mury nie miałyby uroku dawności i raczej szpeciłyby miasto. Wartość tych murów, które ocalały, polega tylko na ich starożytności, na tym, że są one cenną pamiątką zamierzchłym czasów.

—oOo—

Siedem miesięcy więzienia za bluźnierstwo

W dniu 13 maja br. w podkrakowskiej wiosce Gaj odbywało się huczne wesele jednego z miejscowych gospodarzy. Na ucztę weselną przybył m. in. robotnik Tomasz Szumik. Nie wiadomo z jakich przyczyn Szumik zaczął nagle wymyślać przeciwko Kościołowi i Świętym. O wypadku tym dowiedziała się policja i w czwartek Szumik stanął przed Sądem krakowskim. Na rozprawie oskarżony nie poczuwał się do winy, twierdząc, że był pijany i nie przypomina sobie ani słowa z tego, co wypowiedział. Sąd biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące skazał Szumika na 7 miesięcy więzienia, zawieszając mu wykonanie kary na 4 lata.

—oOo—

Niemiła przygoda ziemianki oskarżonej o napisanie anonimu

W czerwcu ub. r. do prokuratury przy Sądzie Okręgowym w Krakowie nadszedł pocztą **anonim na jednego z urzędników sądowych.** Prokuratura wszczęła dochodzenia, na skutek których okazało się, że doniesienie jest złośliwością. Wobec tego wszczęto poszukiwania w celu wykrycia autora listu. **Policja podała jako autorkę anonimu niejaką Z. L., żonę ziemianina z Warszawy,** która swego czasu mieszkała w Krakowie. W czwartek odbyła się przed krakowskim Sądem rozprawa pełna tragicznych momentów. Oskarżona broniła się łzami w oczach, twierdząc, iż nie miała żadnych powodów do popełnienia takiego kroku. **Sąd biorąc pod uwagę opinię biegłego grafologa, uwolnił p. L. od winy i kary.**

—x—

Setna rocznica beatyfikacji bł. Bronisławy

Z okazji setnej rocznicy beatyfikacji bł. Bronisławy odbędą się w dniach od 1 do 3 września wielkie uroczystości jubileuszowe w kościele PP. Norbertanek na Zwierzyńcu. Uroczystości zostaną poprzedzone uroczystą nowenną ku czci bł. Bronisławy.

Rozprawa o strajk rolny

W czwartek przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie odbyła się jedna z licznych rozpraw o strajk rolny w 1937 roku. Na ławie oskarżonych zasiedli organizatorzy strajku w powiecie jordanowskim, a to: **Józef Rapacz, Władysław Sularz, Stefan Kawula, Franciszek Jąkała** z wiceburmistrzem Makowa Podhalańskiego, emerytowanym kapitanem WP **Stanisławem Stanaszkiem na czele.**

Wszyscy wymienieni wnieśli swego czasu kasację od wyroku Sądu Apelacyjnego w Krakowie, którym zostali skazani na kary od 2—10 miesięcy więzienia. Na skutek skargi kasacyjnej Sąd Najwyższy polecił Sądowi Apelacyjnemu w Krakowie sprawę ponownie rozpatrzyć.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy Sąd Apelacyjny **uniewinnił Stanisława Stanaszka,** zaś Wł. Sularzowi podwyższył karę z 8 miesięcy na 9 miesięcy więzienia, co zaś do pozostałych wyrok poprzedni zatwierdził.

Oskarżona o fałszywe zeznania

W ubiegłym roku toczył się w Sądzie Grodzkim w Skawinie proces o obrazę, popełnioną przez braci Jodłowskich w stosunku do Rozalii Pipałowej. W toku procesu wyszło na jaw, że małżonkowie Jan i Zofia Piszczkowie **słuchani pod przysięgą w charakterze świadków zeznawali nieprawdę.** — W czasie dochodzeń ustalono, że Piszczków nakłoniła do fałszywych zeznań Pipałowa. W czwartek wszyscy troje stanęli przed krakowskim sądem. — Piszczkowa zeznała, że **„musiała“** zeznawać nieprawdę, **gdyż w przeciwnym razie Pipałowa, u której z mężem mieszkała, wyrzuciłaby ich z mieszkania.** Sąd po przesłuchaniu świadków skazał **Pipałową i Piszczkową na karę więzienia przez 6 miesięcy z zawieszeniem, natomiast Jan Piszczek został uniewinniony.**

Wycieczka na Targi Kalwaryjskie

Liga Popierania Turystyki organizuje dnia 13 sierpnia b. r. wycieczkę pociągiem popularnym z Krakowa do Kalwarii **Lanckorony** pod hasłem **„Na Targi Kalwaryjskie“,** za 2.10 zł tam i z powrotem. **Odjazd z Krakowa dnia 13. VIII. b. r.** (niedziela) o godz. 6.50, **przyjazd do Kalwarii Lanckorony** o godz. 8. **Odjazd z Kalwarii L.** o godz. 18.20, **przyjazd do Krakowa** o godz. 19.50. W programie: Zwiedzanie Targów Kalwaryjskich za osobną ulgową opłatą. Wycieczki indywidualne w okolice Kalwarii Lanckorony. — Karty kontrolne sprzedają i udzielają informacyj: P. B. P. „Orbis“, Rynek Główny i Plac Kolejowy, Two „Wagons-Lits-Cook, Sławkowska 12, oraz kasa osobowa (zagraniczna) na dworcu głównym.

—oOo—

„Tydzień studiów" Papieskiej Akademii Nauk

Papieska Akademia Nauk na ostatnim swoim posiedzeniu zwyczajnym postanowiła przystąpić do organizacji specjalnych **„Tygodni studiów"**, podczas których **najwybitniejsi uczeni świata zastanawiać się będą nad wielkimi spornymi problemami nauki dzisiejszej.** Co roku Papieska Akademia Nauk zapraszać będzie uczonych z całego świata, specjalnie zajmujących się pewną kwestią naukową i dochodzących do konkluzji rozbieżnych. Celem „tygodni studiów" będzie **przedyskutowanie i sformułowanie w sposób jak najdokładniejszy momentów charakteryzujących tę rozbieżność wniosków.** Dyskusja uczonych i krytyczne rozważenie problemów albo doprowadzi do pozytywnych wyników ustalenia pewnego wspólnego rozwiązania zagadnienia, albo też stwierdzi niemożliwość osiągnięcia jedności zdania. W tym ostatnim wypadku punkty sporne zostaną ściśle sformułowane przez uczonych, aby po nowych badaniach dojść z czasem do rozwiązania, które wszyscy będą mogli przyjąć.

Dyskusje „tygodnia studiów Papieskiej Akademii Nauk **będą miały charakter zamknięty** z dopuszczalnym udziałem jedynie kilku członków Akademii. Wyniki jednak obrad ogłaszane będą w zbiorowym komunikacie, w którym ewentualnie uwzględnione będą uwagi osobiste uczestników „tygodnia". Komunikat ten poda przede wszystkim **punkty zagadnienia, które zostały całkowicie uzgodnione** w opinii uczonych; dalej **punkty, co do których jedności poglądów nie osiągnięto**; motywy, dla których w danym momencie jedności poglądów osiągnąć nie można; wreszcie propozycja badań, które należałoby przeprowadzić w celu usunięcia rozbieżności poglądów. Wnioski i konkluzje „tygodni studiów" rozsyłane będą natychmiast do wszystkich zainteresowanych w danym problemie ciał naukowych.

Pierwszy taki „tydzień studiów" odbędzie się w dniach **10—16 grudnia b. r.** w siedzibie Papieskiej Akademii Nauk, **w pałacyku Piusa IV**, w ogrodach watykańskich. Tematem jego będzie **„Zagadnienie wieku świata"** — na mocy wyników badań:

1) **ruchu gwiazd;**

2) **energii wypromieniowanej przez gwiazdy i wynikającej stąd ewolucji gwiazd;**

3) **szybkości recesji mgławic poza drogą mleczną;**

4) **procesów radioaktywnych i infraatomicznych stwierdzonych w meteorytach i minerałach skorupy ziemskiej.**

Do udziału w dyskusji na powyższy temat, Papieska Akademia Nauk zaprosiła następujących uczonych: **H. N. Russela**, dyr. obserwatorium uniw. w Princeon (St. Zjedn.), **J. Jeansa** z Dorking (Anglia), **F. A. Panetha** z uniwersytetu w Durham (Anglia), **H. Mineura** z Obserwatorium Narodowego w Paryżu, **K. G. Malmquista** z obserwatorium sztokholmskiego i **H. Jeffreysa** z kolegium św. Jana w Cambridge.

Czytajcie i rozpowszechniajcie dziennik katolicki „GŁOS NARODU"

Leśne bogactwa Kamerunu

Na zachodnim wybrzeżu Afryki (delta Nigru — aż do portugalskiej Angoli) ograniczonym ze wschodu środkowo-afrykańskim łańcuchem górskim, **rozciąga się olbrzymi teren 200 milj. hektarów wspaniałych bogactw leśnych, obfitujących w przeszło 350 gatunków drzew.** Drzewa o wysokości około 60 mtr., dwa do trzech mtr. średnicy są niebywałym bogactwem surowcowym, dotychczas niezupełnie racjonalnie wykorzystywanym. Oprócz drzewostanu plantowego (palmy przemysłowe, drzewa kakaowe) rosną w stanie dzikim na obszarze Kamerunu drzewa kauczukowe oraz t. zw. „drzewa szlachetne". Przeciętna masa drzewna jednej rośliny, wynosząca około 150 mtr. kubicznych, nie jest rzadkością. Jeśli przyjąć, że tylko 500 m^3 masy dostarczy jeden ha, to wielki 200 milj. ha las równikowy posiada około 100 miliardów metrów kubicznych surowca drzewnego. **Bogactwa drzewne tej wielkości nie są nigdzie znane na świecie.**

—oOo—

J. F. WITTKOP. 16

Nikomu nieznany pan Brown

Powieść współczesna.

Adaptacja autoryzowana Eugeniusza Bałuckiego.

—o—

— Rozrzutny? Nie, proszę pani! Tylko niepotrzebne rzeczy od razu dla mnie przestają istnieć. Zdarzyło mi się wyrzucać nieco wartościowsze przedmioty — dodał żartobliwie.

— Zasada wygodna, ale nie dla każdego dostępna.

— Dlaczego?... No, tak, rozumiem! Zupełnie słusznie, pani Sylwio. Człowiek zapomina o tych sprawach, gdy mu się dobrze powodzi. Trzeba było zabrać te rzeczy i podarować jakiemu biedakowi.

Stali w bramie fabryki. Olbrzymi siedmiopiętrowy budynek o szerokich oknach ziejących czarną pustką robił wrażenie opuszczonego domu, w którym od wielu lat noga ludzka nie postała; gdzie niegdzie sterczały kominy o wierzchołkach zaróżowionych łuną, bijącą od śródmieścia pławiącego się w morzu światła. Za wąską jezdnią i za chodnikiem, obramowanym rzadko posadzonymi młodymi drzewkami, połyskiwała ciemna wstęga Sekwany. Na przeciwległym brzegu latarnie odbijały się w wodzie długim szeregiem jaskrawych plam.

Soederlund pomyślał nagle, że oto poznał młodą, wyjątkowo piękną kobietę. Nazywał ją Sylwią, choć w rzeczywistości nie znał jej imienia i w ogóle nic o niej nie wiedział. Zaciekawiła go więcej niż każda inna kobieta — a spotkał ich dużo w swoim życiu — ujęła go powierzchownością, sposobem bycia, świeżym lotnym umysłem; podziwiał w niej prostotę i osobliwe piętno, które nadaje człowiekowi rasa i wychowanie, lecz nie zastanowił się ani razu, że ona też może wiedzieć z doświadczenia, co to jest bieda, albo przynajmniej brak pieniędzy na codzienne konieczne potrzeby. Była ubrana przyzwoicie, ale to jeszcze niczego nie dowodziło. Zwłaszcza w Paryżu.

Ta myśl była przykra, prawie bolesna. Doznał wrażenia, że go posądziła słusznie o rozrzutność — z własnego punktu widzenia, oczywiście — a co za tym idzie, uczuła się z pewnością nieco dotknięta tym gestem jako niesmacznym przejawem dorobkiewiczostwa.

Nie zauważył nawet, ile wagi przywiązywał do tego, że ona może sobie o nim wyrobić takie czy inne zdanie.

— Pani Sylwio, skoro zawarliśmy pakt przyjaźni...

— Sportowej — wtrąciła z uśmiechem.

— Bardzo wysoko cenię to uczucie niezależnie od tego, jakim przydomkiem go pani obdarzy. Chciałbym wiedzieć, czy ze względu na sam fakt przyjaźni wolno zadać... trochę niedyskretne pytanie?

— Nie posądziłabym pana o ciekawość.

— Bo tak nie jest w rzeczywistości, pani Sylwio. W tym wypadku mam głębsze powody.

— Czasem lepiej nie pytać.

— To jest rozumowanie człowieka bojącego się odpowiedzi. Ja się tego nie boję.

Przemilczała.

Szli wzdłuż muru okalającego fabrykę mydła. Ich kroki dźwięczały ostro na bezludnej ulicy.

— Dobrze, niech pan pyta — rzekła po chwili.

Te słowa zabrzmiały tak nieśmiało, że Soederlunda nagle ogarnęło właściwie niczym nieusprawiedliwione współczucie.

Ulica była oświetlona rzadko rozstawionymi latarniami. Gdy je mijali, spod stóp wybiegały cienie, rosły z każdym krokiem, wydłużały się i wreszcie ginęły w ciemnościach.

— Pożegnamy się dziś wieczorem i kto wie, czy się spotkamy kiedykolwiek — zaczął mówić powoli, jak gdyby myślał na głos. Za kilka dni wyjadę z Paryża. Nie wiem, czy pani sprawiło przyjemność towarzystwo... **mężczyzny nie pierwszej młodości, mam nadzieję tylko, że tak bardzo nie wynudziłem pani.** Sprawa jest prosta. Przedstawię ją bez wstępów i bez osłonek: jestem człowiekiem materialnie niezależnym, mam dość rozległe stosunki. Gdybym mógł pani pomóc w czymkolwiek, byłbym... no, byłbym po prostu szczęśliwy. Niech tylko pani nie szuka ukrytego sensu w moich słowach.

(C. d. n.).

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.
Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.
Konto P. K. O. Nr 415.730
Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 14 do 15-tej.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr
Nadesłane strona 9-ta	60 gr
Komunikaty za wiersz milimetrowy	60 gr
Komunikaty na 1 „ „	70 gr
Drobne za wyraz	10 gr
Układ tabelaryczny o 50% drożej. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.	
Artykuły tekstowe — za wiersz	10 złotych

Wydawca: „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze" Ska z o. o. — Redaktor: Mieczysław Babiński. — Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.